







ROMANA WIŚNIACKA

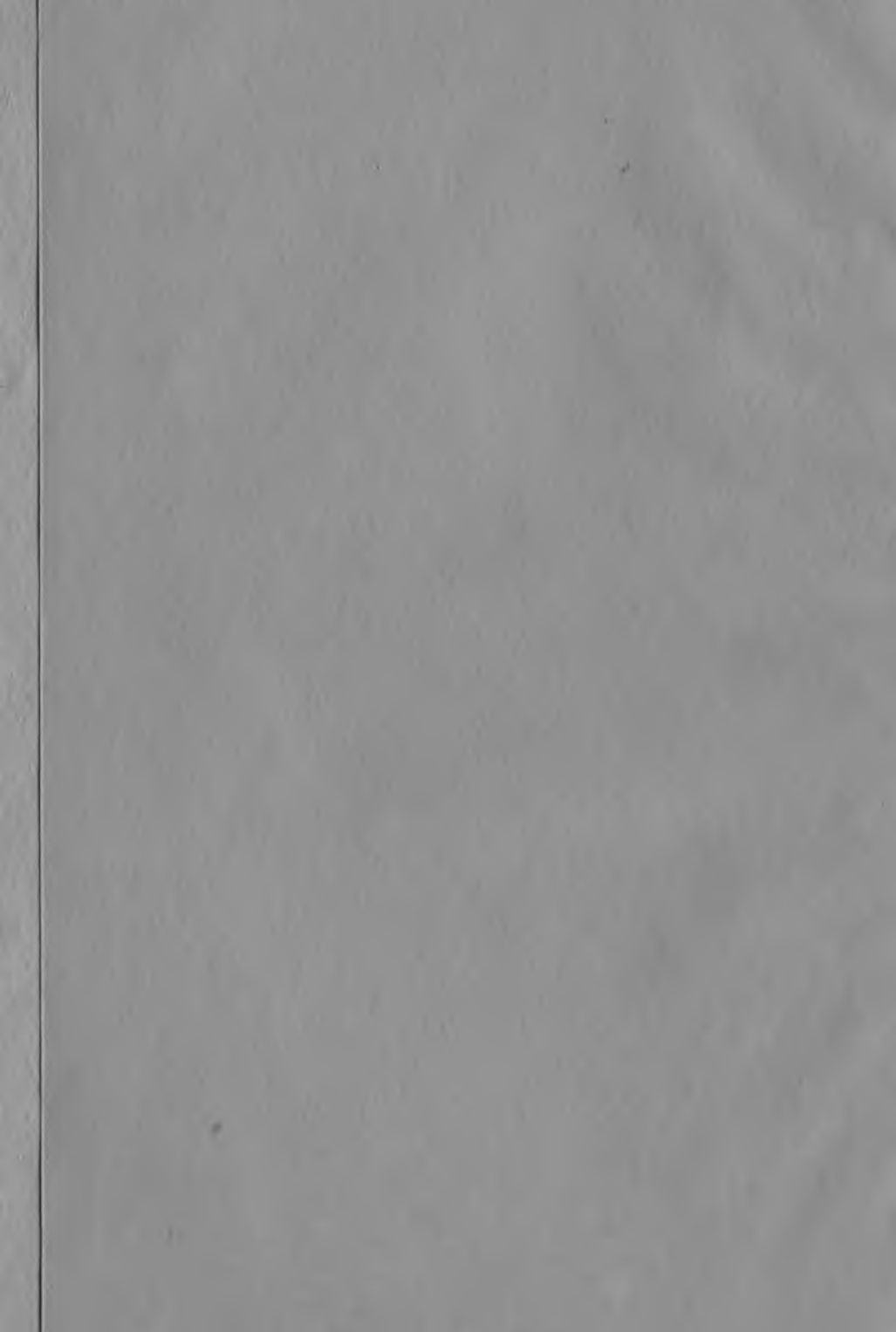
BADANIA EKSPERYMENTALNE
NAD WPŁYWEM SUGESTJI
NA ZEZNANIA ŚWIADKÓW

19

P O Z N A Ń

35

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PSYCHOLOGICZNE



**BADANIA EKSPERYMENTALNE NAD WPŁYWEM
SUGESTJI NA ZEZNANIA ŚWIADKÓW**

ROMANA WIŚNIACKA ✓

BADANIA EKSPERYMENTALNE
NAD WPŁYWEM SUGESTJI
NA ZEZNANIA ŚWIADKÓW

19

P O Z N A N

35

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PSYCHOLOGICZNE

B. 27974



Odbitka
z Księgi Pamiątkowej
ku czci Władysława Witwickiego
Kwartalnik Psychologiczny
tom VII (1935)

B3 302/59/34

Filozofia 6

Zbiornica
księgozbiorów zabezpieczonych
w Stallnogradzie

DRUKARNIA UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

pod zarządem Józefa Winiewicza

BADANIA EKSPERYMENTALNE NAD WPŁYWEM SUGESTJI NA ZEZNANIA ŚWIADKÓW

WSTĘP.

Termin „zeznania świadków“ nasuwa przede wszystkim myśl o świadkach w sądzie i psychologia zeznań świadków istotnie zajmuje się nimi głównie z punktu widzenia wymiaru sprawiedliwości; jednak także i poza tą dziedziną spotykamy się ciągle z zeznaniami świadków, zarówno w nauce, przede wszystkim historii, jak i w życiu codziennem: w publicystyce, recenzjach krytyków, w plotkach prywatnych i t. p.; na zeznaniach świadków opiera się wiele wierzeń religijnych i t. d. To też wnioski z badań nad zeznaniami mogą mieć znaczenie dla bardzo wielu dziedzin.

Psychologia zeznań zajmuje się tylko jednym ich rodzajem: zeznaniami s z c z e r e m i¹⁾; zestawia je z przedmiotem, którego dotyczy, i bada, jak i jak bardzo te szczerze zeznania odbiegają od prawdy.

Już jeden z pierwszych eksperymentatorów z tej dziedziny, W. Stern, wypowiedział na podstawie swych badań wniosek, że zeznanie zgodne z prawdą nie jest regułą, tylko wyjątkiem²⁾. Wniosek ten z jednej strony podważa zaufanie nawet do zeznań najzupełniej szczerzych, z drugiej strony — w wypadkach, gdzie wychodzi na jaw fałszywość jakiegos zeznania, nakazuje ostrożność przy posądzaniu świadka o złą wolę, o kłamstwo.

¹⁾ Badanie zeznań nieszczerych należy do t. zw. techniki wydobywania tajemnic (Tatbestandsdiagnostik) i do psychologii kłamstwa.

²⁾ W. Stern: Aussagestudium. Beitr. z. Psych. d. Aussage, t. I, 1903-4.

Psychologja zeznań stara się wykrywać czynniki, które wpływają tak fałszująco na szczerych świadków, badać działanie tych czynników i, w miarę możności, szukać środków zaradczych. Bada więc zależność zeznań (ich zakresu, wierności, pewności) od przedmiotu zeznań, od pewnych cech świadka (jego wieku, płci, wykształcenia i t. d.) i od warunków, w jakich świadek: 1. spostrzega przedmiot późniejszych zeznań (oświetlenie, uwaga, wzruszenie i t. p.), 2. przechowuje w pamięci (odległość w czasie między spostrzeżeniem a złożeniem zeznania, odświeżanie danych wspomnień, sugestja innych zeznań i t. p.) i 3. składa o nim zeznanie (sposób zeznawania, sugestja ze strony osoby przesłuchującej i in.). Badania te opierają się na materiale kazuistycznym (protokoły rozpraw sądowych, dokumenty historyczne i t. p.) albo też posługują się eksperymentami. Eksperymenty nad zeznaniami polegają na tem, że osoba badana zdaje eksperymentatorowi sprawę ze swych spostrzeżeń, przyczem przedmiot tych spostrzeżeń (wygląd jakichś osób, gmachów, obraz, scenka umyślnie odegrana i t. p.) eksperymentator dokładnie zna.

Zagadnienia z psychologii zeznań, które są tematem niniejszego artykułu, należą do zakresu badań nad wpływem sugestji na zeznania; są to zagadnienia następujące:

1. Czy na zeznania świadków o dobrej woli, a więc szczerych wobec tego, kto ich przesłuchuje, mogą fałszująco wpływać usłyszane zeznania innych świadków i, jeżeli tak, to jak się przedstawia ten wpływ pod względem jakościowym i ilościowym?

Nie podlega dyskusji fakt, że tam, gdzie jest więcej niż jeden świadek czegoś, świadkowie ci często dzielą się między sobą swemi spostrzeżeniami, wnioskami i t. d., co otwiera pole dla wzajemnej sugestji. W sądownictwie łatwo można spotkać się ze zdaniem: „U nas niema pola do tego rodzaju sugestji, bo przecież prawo zabrania świadkom być na sali sądowej podczas przesłuchiwania innych świadków w danej sprawie“ (autentyczne zdanie wypowiedziane przez pewnego proku-

ratora w dyskusji na ten temat). To prawda, że dzięki temu przepisowi zmniejsza się pole do sugestji, ale po pierwsze, świadkowie — to często znajomi, którzy z reguły opowiadają sobie nawzajem, co każdy z nich wie o danej sprawie; ci, którzy się nie znają, mają okazję do zapoznania się i do rozmowy, kiedy czekają w sądzie na swoją kolej; wreszcie, świadkowie czytają często w gazetach sprawozdania z samego faktu, o który idzie, i z zeznań innych świadków. To też pole do tego rodzaju sugestji nie znikło dzięki powyższemu przepisowi sądowemu ani nie zmniejszyło się w takim stopniu, któryby uprawniał do bagatelizowania tej sprawy, przechodzenia nad nią do porządku dziennego.

2. *Jaki jest wpływ pytań sugestyjnych na zeznania świadków?*

3. *Czy duże różnice w stopniu wykształcenia świadków pociągają za sobą wogóle jakieś i, jeżeli tak, to jakie różnice między ich zeznaniami ze względu na wymienione wyżej 2 zagadnienia?*

Przy rozważaniu tych 3-ch zagadnień zajmować się będziemy wyłącznie *falszującym* wpływem sugestji, ponieważ badanie sugestji drogą poddawania danych prawdziwych zaciemniałoby wyniki: niewiadomo byłoby, czy udało nam się wyrzucić sugestję czy też tylko przypomnieliśmy osobie badanej to, co chcieliśmy jej zasugerować.

I. DZIEJE BADAŃ EKSPERYMENTALNYCH NAD ZAGADNIENIAMI, KTÓRE SĄ TEMATEM PRACY FALSZUJĄCY WPLYW ZEZNAŃ JEDNYCH ŚWIADKÓW NA ZEZNANIA INNYCH

Dotychczas, o ile mi wiadomo, tem zagadnieniem prawie wcale się nie zajmowano. Zaczął to badać eksperymentalnie Stern, ale wyników nie ogłosił i wreszcie zaginęły mu materiały z tych eksperymentów, tak, że niema nawet nadziei, żeby te wyniki z czasem ukazały się w druku³⁾.

³⁾ Informacja zaczerpnięta z prywatnego listu Sterna.

O eksperymentach tych wiadomo tylko tyle, że Stern przeprowadzał je na dzieciach i zapomocą obrazka; między pierwszym przesłuchaniem a drugim czytał dziecku opowiadanie rzekomo innej osoby, a w rzeczywistości zmyślane, o tym samym obrazku; to opowiadanie zawierało 12 błędów. Jeżeli dziecko podczas czytania zgadzało się z temi sugerowanymi błędami, uważał je Stern za „chwilowo sugestywne“ (momentan suggestibel); jeżeli przy następnym przesłuchaniu robiło błędy, które mogły być tylko skutkiem usłyszanego opowiadania, zaliczał Stern takie dziecko do „trwale sugestywnych“ (dauernd suggestibel). To drugie przesłuchiwanie odbywało się po 8 dniach ⁴⁾.

Inną próbę w tym kierunku podjął J a f f a ⁵⁾. Po kłótni z usiłowaniem zabójstwa, zainscenizowanej w seminarjum kryminalistycznym Liszta, którą wszyscy świadkowie wzięli na serjo, przeczytano os. b-nym (osobom badanym) sprawozdanie z tego zajścia, rzekomo wzięte z gazety; sprawozdanie zawierało pewne punkty fałszywe. Świadkowie składali zeznania nie w jednakowych odstępach czasu od zainscenizowanego zajścia (niektórzy tego samego dnia, inni — następnego, jeszcze inni — po tygodniu, byli tacy, co po 5-ciu tygodniach); część pisała tylko opowiadanie spontaniczne, część podawała je ustnie i potem była przesłuchiwana zapomocą pytań. Warunki eksperymentu były zatem wybitnie niejednolite.

Po każdym zeznaniu ten z uczestników zajścia, który rzekomo miał być oskarżony o usiłowanie zabójstwa, wypowiadał się przy świadku co do szczegółów tego zeznania i przedstawiał zajście nieprawdziwie, tak, żeby wydać się zupełnie niewinnym. Potem pytano jeszcze raz świadka o prawdziwość szczegółów, które nie zgadzały się z zeznaniem „oskarżonego“.

⁴⁾ W. Stern: Bericht ü. e. experimentellen Kurs z. Psychologie d. Aussage“, Beitr. z. Psych. d. Aussage, t. II, 1905-6, str. 127.

⁵⁾ S. J a f f a: „Ein psychologisches Experiment im kriminalistischen Seminar d. Universität Berlin“, Beitr. z. Psych. d. Auss. t. I.

Z pośród 10-ciu os. b-nych (byli niemi prawnicy) jedna tylko uległa sugestji tego zeznania, a sugestji przeczytanego sprawozdania — nikt.

Chociaż w eksperymencie Jaffy świadkowie prawie wcale nie ulegli wpływowi innych sprawozdań, nie można twierdzić na tej podstawie, że ten wpływ wogóle nie istnieje w stopniu takim, że należałoby się z nim liczyć. W danym eksperymencie przyczyna takiego właśnie wyniku mogła tkwić w samym sposobie badania. Mógł tu działać czynnik następujący: wiadomo, że siła sugestji bardzo zależy od stosunku osoby, której się coś poddaje, do tej, która poddaje; jeżeli ten stosunek nie opiera się na zaufaniu, na skłonności do wiary w to, co się słyszy od tej osoby, działanie sugestji jest mało prawdopodobne. Otóż w eksperymencie Jaffy miały wywierać sugestję: 1. sprawozdanie w gazecie, 2. obrona oskarżonego. Jeżeli wziąć pod uwagę, że os. b-nemi byli prawnicy, którzy napewno mieli skłonność raczej do tego, żeby nie wierzyć słowom oskarżonego i, jako ludzie wykształceni, wiedzieli, jak często gazety ozdabiają i przekręcają fakty nie do poznania, staje się zrozumiałe, dlaczego sugestja sprawozdania i obrony prawie wcale na nich nie działała.

Pewnym przyczynkiem do zbadania omawianej kwestji są też eksperymenty Gorphe'a i Koblera.

Gorphe⁶⁾ przerabiał eksperymenty z obrazkami. Jednej ze swoich os. b-nych między jej pierwszym a drugim zeznawaniem przeczytał 2 opowiadania innych osób o tych samych obrazkach, różniące się od tego, co podała ta osoba. W drugim jej zeznaniu, złożonem po kilku dniach, zauważył ślad przeczytanych opowiadań: pod ich wpływem mnich, który był na drugim obrazku i którego os. b-na wcale przedtem nie pamiętała, jak zresztą całego tego drugiego obrazka, zjawił się w następnem zeznaniu na pierwszym obrazku. Bliższych szczegółów Gorphe nie podaje.

⁶⁾ F. Gorphe: „La critique du témoignage“, 1927.

O błędzie, który popełniła ta osoba, nie można twierdzić z zupełną pewnością, że był zasugerowany; także bez sugestji zzewnątrz zdarza się, że jakiś zapomniany szczegół odradza się po pewnym czasie, nieraz w zmienionej postaci, w innym miejscu i t. p. Wypadki takie przytaczają np. Abramowski ⁷⁾ i Cygielstreich ⁸⁾.

Wynik eksperymentu Gorphe'a niewiele zatem mówi, zwłaszcza, że był przeprowadzony tylko na jednej osobie.

Kobler ⁹⁾ przerobił eksperyment z zainscenizowaną kłótnią. Za pierwszym razem os. b-ne zeznawały w ten sposób, że odpowiadały piśmiennie na listę pytań. Następnie została wniesiona do sądu (świadkowie myśleli, że to wszystko na serjo) wzajemna skarga o obrazę. Każda z tych skarg zawierała obrażające słowa, wypowiedziane rzekomo przez drugą stronę; dlatego „rzekomo“, że umyślnie były zredagowane nieściśle, stronnie. Kobler układał te skargi, uwzględniając zeznania, które otrzymał w pisemnych protokołach.

Dalsze przesłuchiwanie świadków odbywało się w sądzie, tak, jakgdyby to była rzeczywista sprawa. Jeden ze świadków uległ wtedy sugestji oskarżenia i coś, co podał dobrze w zeznaniu, złożonem bezpośrednio po zajściu, podał w sądzie niezgodnie z prawdą, a zgodnie z oskarżeniem.

Eksperyment Koblera, zresztą bardzo interesujący i pomysłowy, rzucił niewiele światła na zagadnienie wpływu jednych zeznań na drugie; nasuwa to samo zastrzeżenie, co eksperyment J a f f y: ludzie, którzy nie sympatyzują szczególnie z jedną ze stron, zwykli odnosić się nieufnie do tego, co one podają, bo wiedzą, że prawda leży najczęściej pośrodku; to mogło być przyczyną faktu, że sugestji oskarżenia uległa tylko jedna osoba.

⁷⁾ E. A b r a m o w s k i: „Badania doświadczone nad pamięcią“, 1910.

⁸⁾ A. C y g i e l s t r e i c h: Twórczość podświadoma u dzieci, dorosłych i starców. Prace z psychologii doświadczonej, t. I, 1913.

⁹⁾ F. K o b l e r: „Ein rechtspsychologisches Experiment“ Allg. oesterreich. Gerichtszeitung, t. LXIV, 1913.

Na uwagę zasługuje sposób, w jaki Kobler ułożył skargi stron, ponieważ ta metoda wydaje się jedyną właściwą; jeżeli chcemy zbadać, czy zeznania różnych osób wpływają na siebie nawzajem, nie należy, jak to robił Stern, układać zmyślonych błędnych zeznań i wpływać nimi na inne; aby warunki eksperymentu możliwie zbliżały się do warunków naturalnych, trzeba poddawać os. b-nym wyłącznie takie błędy, do jakich przedmiot zeznań istotnie prowokuje świadków, a więc te błędy, które znajdujemy w zeznaniach o tym przedmiocie.

Z zestawienia badań, dotyczących wpływu jednych zeznań na inne, widać, że nietylko niema jeszcze na tem polu zadowalających wyników, ale nawet sprawa metodyki tych badań nie jest dostatecznie opracowana. Dlatego w przedstawionych niżej badaniach metodyka ich będzie przedstawiona szczegółowo.

WPLYW PYTAŃ SUGESTYJNYCH

Pierwsze eksperymentalne badania nad tem zagadnieniem przeprowadził B i n e t ¹⁰⁾. Pokazywał os. b-nym przez 12 sek. karton, na którym był umocowany szereg przedmiotów: moneta, marka pocztowa, fotografia mężczyzny, obrazek przedstawiający scenę strajku, guzik i etykieta. Następnie dał każdej z os. b-nych kwestjonariusz, na który miała odpowiedzieć. Kwestjonariuszy tych były 3 rodzaje i odpowiednio do tego os. b-ne zostały podzielone na 3 grupy; wszystkie kwestjonariusze zawierały pytania o pokazane przedmioty, ale różniły się formą pytań.

1. Pierwszy rodzaj kwestjonariuszy — to było „zmuszanie pamięci bez sugestji“ (forçage de la mémoire sans suggestion), np.: Co było na fotografii? Jak guzik był przymocowany do kartonu?

¹⁰⁾ A. Binet: „La suggestibilité, 1900.

2. Drugi rodzaj — to „sugestja umiarkowana“ (suggestion modérée), np.: Czy nie było na obrazku małego pieska? Czy guzik nie był przymocowany do kartonu nitką?

3. Trzeci rodzaj — to „sugestja silna“ (suggestion forte), np.: W którym miejscu znajduje się piesek? (którego wcale niema). Czy portret jest brązowy czy granatowy? (jest w barwach neutralnych).

Okazało się, że odpowiedzi na pierwszy rodzaj pytań zawierały 27% błędów, odpowiedzi na drugi — 58%, na trzeci — aż 62%. Chociaż pytania I-go rodzaju nie zawierały sugestji, samo zmuszanie pamięci miało ten skutek, że w odpowiedziach na te pytania było więcej błędów, niż w opowiadaniach spontanicznych, które o tym samym kartonie złożyła inna grupa osób badanych przez Bineta. Ten podział pytań na 5 grupy ze względu na siłę sugestji zmodyfikował następnie i rozwinął Stern¹¹⁾.

Stern rozróżnia 6 typów pytań: pierwsze cztery typy działają przez swą formę logiczno-gramatyczną, pozostałe 2 — przez stosunek do pytań, które je poprzedziły w przesłuchaniu. Typy te w uszeregowaniu od tego, który posiada najmniejszą, do tego, który — największą siłę sugestji, przedstawiają się, jak następuje:

1. Pytanie, żądające określenia („Bestimmungsfrage“ albo „Frage mit Fragewort“); ta druga nazwa stała, że takie pytanie zaczyna się zawsze od zaimka albo przysłówka pytającego: jaki? który? gdzie? i t. p. To są te same pytania co w pierwszej grupie u Bineta. Nie podsuwają żadnej odpowiedzi, os. b-na zupełnie samodzielnie wybiera jedną z możliwych w danym wypadku. Pytanie tego typu nie jest więc właściwie pytaniem sugestyjnym.

2. Pytanie zapomocą dyzjunkcji zupełnej czyli takie, na które odpowiedzią ma być „Tak“ lub „Nie“ („vollständige Disjunktionsfrage“ albo „Ja-Neinfrage“), np. Czy był pies na obrazku (czy nie)?

¹¹⁾ W. Stern: „Die Aussage als geistige Leistung u. als Verhörsprodukt“, Beitr. z. Psych. d. Auss., t. I, str. 338 i n.

Ta forma pytania zawiera już ślad sugestji, ponieważ podsuwa pewną ściśle określoną możliwość, w danym wypadku tę, że na obrazku mógł być pies, a tej możliwości os. b-na mogła zupełnie sobie nie uświadamiać, zanim usłyszała pytanie. To też może się zdarzyć, że na tak postawione pytanie os. b-na odpowie twierdząco, chociaż zapytana „Co było na obrazku“? nie powiedziałyby, że pies.

5. Pytanie zapomocą dyzjunkcji niezupełnej („unvollständige Disjunktionsfrage“ albo „Aut-aut-Frage“), np.: Czy suknia była niebieska czy żółta? To pytanie sugeruje silniej niż poprzedni typ, ponieważ podsuwa pytanemu fałszywe założenie, że wykluczone są wszystkie możliwości poza dwiema wymienionymi, a więc że jedna z tych dwóch musi być prawdziwa.

4. Pytanie wyczekujące („expektative Frage“ albo „Ja-Frage“ względnie „Nein-Frage“) jest już typowem pytaniem sugestyjnym, ponieważ ten, kto je zadaje, zdradza swoje stanowisko w danej sprawie i to, że takiego samego oczekuje od tej drugiej osoby. Podsuwa się tu wyraźnie odpowiedź „Tak“ względnie „Nie“, np.: Czy nie było czasem szafy na obrazku? (to samo z silniejszą sugestją: Prawda, że była szafa na obrazku?) Szafy chyba nie było na obrazku? (to samo z silniejszą sugestją: Prawda, że szafy nie było na obrazku?)

Ten typ pytań — to druga grupa u Bineta.

5. Pytanie, które zawiera jakieś założenia (Voraussetzungsfrage) np.: Jakiego koloru jest kurtka chłopca na obrazie? Ze względu na formę, to pytanie należy do pierwszego typu: niesugerującego, ale nie sugeruje tylko wtedy, gdy os. b-na powiedziała już, że na obrazie był chłopiec i że miał kurtkę. W przeciwnym razie wymienione pytanie podsuwa milcząco oba te założenia jako coś, co się samo przez się rozumie, tak, że nawet pytać o to nie trzeba. Sugestia jest tutaj bardzo silna.

Pytania takie, jak słusznie mówi Stern, są tem niebezpieczniejsze, że pytający często je zadaje, nie dostrzegając

tych milczących założeń i sądząc wobec tego, że nie wywiera sugestji.

Typy: trzeci i piąty odpowiadają trzeciej grupie pytań u Bineta.

6. Pytanie rozwijające błąd (Folgefrage), np. pytania o barwę, kształt i t. d. nieistniejącej szafy, gdy udało się zasugerować os. b-nej, że szafa była. Os. b-na, ulegając tej pierwszej sugestji, może mieć np. niepewne i niedokładne wyobrażenie szafy; kiedy otrzymuje dalsze pytania o ten przedmiot, może w niej powstać mgliste poczucie, że jeżeli na nie nie odpowie, będzie to niejako częściowe lub całkowite zaprzeczenie temu, co przed chwilą mówiła: bo jeżeli szafa była na obrazku, to musiała mieć jakąś barwę, gdzieś stać, i t. d. i os. b-na usilnie stara się sprecyzować wyobrażenie owej szafy; wtedy łatwo podsuwa się obraz wspomnieniowy szafy, widzianej gdzieindziej, i os. b-na opisuje ją, myśląc, że mówi właśnie o tej z obrazka. W ten sposób można uzyskać od os. b-nej opis tak dokładny, jak gdyby się opierał na pewnym, wyraźnym wspomnieniu. Dlatego ten typ pytań Stern uważa za najsilniej sugerujący.

Oczywiście cała ta klasyfikacja dotyczy pytań zadanych na piśmie albo tonem możliwie obojętnym, bo intonacja może z pytania zupełnie niewinnego zrobić nawet silnie sugestyjne.

O sile sugestji każdego z tych typów pytań decydował Stern a priori; eksperymentalnie zbadał tylko niektóre z nich: lista pytań, dotyczących obrazka „Izba chłopska“, którego Stern używał do eksperymentów, zawierała pytania pierwszych 3-ch typów, głównie I-go i II-go (z III-go tylko te, gdzie jedna z poddawanych możliwości odpowiadała prawdzie), i te traktował Stern jako niesugestyjne, a między nimi rozrzucone było 12 pytań typu IV-go (Ja-Fragen) i zapomocą nich badał sugestywność. Wszystkim os. b-nym dawał tę samą listę pytań. Wyniki, jeżeli z pośród os. b-nych uwzględnić tylko chłopców (dla analogji z Binetem, który badał sugestywność uczniów), są bliskie wyników Bineta: ilość błędów w odpowiedziach na pytania niesugestyjne wynosi

u Sterna 27 $\frac{2}{3}$ %, na pytania sugestyjne — 32% (U Bineta było 27% i 38%).

Klasyfikację Sterna przyjęli inni w całości, np. Rodenwaldt¹²⁾, albo z drobnymi zmianami np. Lipmann¹³⁾.

Lipmann¹⁴⁾ krytykuje natomiast samą metodę badania sugestyjności pytań, zarówno metodą Sterna, jak Bineta.

Pytając, jak Stern, sugestyjnie o jedne przedmioty, niesugestyjnie — o inne, nie ma się, zdaniem Lipmanna, gwarancji, że różnica w % błędów wynika z różnicy w sile sugestji pytań; ta różnica może wynikać stąd, że przedmioty jednej grupy nie z tą samą siłą utrwalają się w pamięci, co przedmioty drugiej. Tego zastrzeżenia nie budzą eksperymenty Bineta, ponieważ on pytał o ten sam przedmiot zapomocą rozmaicie sformułowanych pytań; każda jednak z tych redakcyj była skierowana do innej grupy osób: do grupy A — wszelkie pytania w sformułowaniu *a* (bez sugestji), do B — w sformułowaniu *b* (umiarkowana sugestja), do C — w sformułowaniu *c* (silna sugestja); Lipmann wysuwa zarzut, że gorsze odpowiedzi B i C nie muszą być skutkiem sugestji, bo możliwe, że B i C także na pytania *a* odpowiedziałyby gorzej, niż A, a A — na *b* i *c* tak samo dobrze, jak na swoje.

Wobec tego Lipmann wprowadził następującą metodę: zamiast osobę A, względnie grupę osób, pytać o wszystko w formie *a*, grupę B w formie *b*, i t. d., pytał:

O I-ą rzecz	O II-ą rzecz	O III-ą rzecz
A w sformułowaniu <i>a</i>	A w sformułowaniu <i>b</i>	A w sformułowaniu <i>c</i>
B „ „ <i>b</i>	B „ „ <i>c</i>	B „ „ <i>a</i>
C „ „ <i>c</i>	C „ „ <i>a</i>	C „ „ <i>b</i>

¹²⁾ E. Rodenwaldt: „Über Soldatenaussagen“, Beitr. z. Psych. d. Auss., t. II.

¹³⁾ O. Lipmann: „Die Wirkung der Suggestivfragen“, Beiträge z. Psych. d. Auss., t. II.

¹⁴⁾ O. Lipmann u. E. Wendriner: „Aussageexperimente im Kindergarten“, Beitr. z. Psych. d. Auss., t. II, str. 418—19.

Dzięki temu każda z osób otrzymywała pytania wszystkich 3-ch rodzajów i wszystkimi trzema rodzajami pytał Lipmann o każdy przedmiot.

Tą metodą można oczywiście wypróbować dowolną ilość rodzajów pytań; Lipmann stosował w tych eksperymentach 3 rodzaje: pytania niesugestyjne (I i II typ w klasyfikacji Sterna p. str. 8 i 9), słabo sugestyjne (III i IV typ, p. str. 9) i silnie sugestyjne (V i VI typ, p. str. 9 i 10). Pytań było 9; dotyczyły, jak u Sterna, obrazka „Izba chłopska“. Wyniki były następujące: ilość błędów w pierwszej grupie wynosiła 6%, w drugiej 25%, w trzeciej 56%.

Między wynikami Lipmanna z jednej, a Sterna i Bineta (p. str. 10 i 11) z drugiej strony, jest duża rozbieżność. Przyczyną jej może być zmiana metody, nieścisłości związane z liczbą ujmowaniem błędów w zeznaniach i to, że Lipmann badał dzieci znacznie młodsze, mianowicie od 4 do 6 lat (Stern — od 7 do 19 lat, Binet — od 7 do 14 lat). Metoda Lipmanna jest niewątpliwie najlepsza, ale i tamte dwie mogą dać wyniki, które zasługują na wiarę, jeżeli tylko w metodzie Bineta operować dostatecznie dużą ilością osób, żeby zatrzeć różnice indywidualne, a w metodzie Sterna odpowiednio dobrać pytania, tak, żeby dotyczyły możliwie różnych rzeczy: barw, czynności, istnienia i wyglądu osób, przedmiotów i t. d.

SUGESTYWNOŚĆ W ZALEŻNOŚCI OD WYKSZTAŁCENIA ŚWIADKÓW

Badań nad zależnością zeznań od wykształcenia świadków było znikomo mało. Zajmowali się tem zagadnieniem: Breukink¹⁵⁾, Heindl¹⁶⁾ i Leleszówna¹⁷⁾. Inni E-rzy (ekspe-

¹⁵⁾ H. Breukink: „U. d. Erziehbarkeit d. Aussage“, Zeitschrift f. angew. Psych., t. III, 1910.

¹⁶⁾ R. Heindl: „Die Zuverlässigkeit d. Signalementaussagen“, Zeitschrift f. angew. Psych., t. IV, 1911 (w streszczeniu autora).

¹⁷⁾ H. Leleszówna: „Typy umysłowe w psychologii świadczenia“, Prace z psychologii doświadczalnej, t. II, 1914.

rymentatorzy) badali albo wyłącznie osoby z wyższym wykształceniem albo wyłącznie mało wykształcone; zestawiać tych wyników nie można, ponieważ badania różniły się przedmiotem zeznań, metodą i in.

Z tych trzech autorów sprawą wpływu sugestji w zależności od wykształcenia osoby zeznającej zajmował się bliżej tylko Breukink. Stwierdził na podstawie swych badań, że osoby wykształcone mniej ulegają sugestji pytań, niż osoby niewykształcone. Zeznania os. b-nych opracowywał ilościowo i jako wynik otrzymał, że osoby niewykształcone dały 46,44% prawdziwych odpowiedzi na pytania sugestyjne i 16,45% fałszywych, a osoby wykształcone — 55,38% prawdziwych i 10,29% fałszywych.

II. BADANIA WŁASNE

A. METODYKA BADAŃ

1. PRZEDMIOT ZEZNAŃ

Przedmiotem zeznań był w tych badaniach film¹⁸⁾.

Dotychczas bardzo mało stosowano filmy jako przedmioty zeznań; robili to, o ile mi wiadomo, tylko Vieweg¹⁹⁾ i Jones²⁰⁾; reszta E-ów używała do tego celu prawie wyłącznie obrazków albo scenek zgóry ułożonych przez E-a a odegranych tak, żeby miały wszelkie pozory naturalności (tak zwane „Wirklichkeitsversuche“). Tymczasem film jako przedmiot zeznań łączy w sobie wszy-

¹⁸⁾ Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie Instytutowi Filmowemu przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, a przede wszystkim Kierownikowi Instytutu p. Prof. T. Woynie za nieocenioną pomoc w mej pracy przez oddanie do mojej dyspozycji filmu i urządzeń filmowych Instytutu.

¹⁹⁾ J. Vieweg: „Die Stufen d. geistigen Entwicklung“, Zeitschr. f. angew. Psych., XVIII, 1921.

²⁰⁾ H. E. Jones: „Psychological studies of motion pictures. Observation and recall as a function of age“. Univ. of California Publications in Psych., t. III, 1928.

stkie zalety obrazków (w przeciwstawieniu do „Wirklichkeitsversuche“ pozwala na konfrontację zeznań z ich przedmiotem, na powtarzanie dokładnie tego samego eksperymentu dowolną ilość razy) z niektórymi zaletami „Wirklichkeitsversuche“ (przedewszystkiem: występuje w nim to, co jest w praktyce najczęstszym przedmiotem zeznań, mianowicie przebiegi); eksperymenty z filmami mają jeszcze tę zaletę, że dają znacznie większą skalę możliwości, niż to, co można zainscenizować w „Wirklichkeitsversuche“: mogą w nich występować np. takie zdarzenia, jak przejechanie, katastrofa kolejowa, napad bandycki i t. p. Należałoby tylko stosować filmy barwne i dźwiękowe, oczywiście nie z towarzyszeniem muzyki, tylko szmerów i dźwięków naturalnych, a słów — w języku zrozumiałym dla osób badanych. Uzyskałoby się wtedy jeszcze większe zbliżenie do tego, co spotykamy w życiu. Eksperymentom z filmami, o ileby doszły do tej najdoskonalszej postaci, możnaby postawić, jak się zdaje, tylko 2 zarzuty:

1. Film, jak i obraz, wymaga obycia się z jego techniką, więc nie można go stosować do wszystkich osób bez wyjątku, tylko do tych, które mają to obycie.

2. Nastawienie w stosunku do tego, co się dzieje na filmie, nie jest takie same, jak w stosunku do faktów rzeczywistych. Jeśli się ktoś nawet do łez wzrusza filmem, nie zatracca całkowicie postawy estetycznej, która w analogicznych wypadkach w życiu przeważnie zanika zupełnie. Nie występuje tu też nigdy obawa o siebie, która może mieć duży wpływ na zeznanie.

Braki te są poważne, ale wobec dużych zalet tych eksperymentów filmy wydają się przedmiotami najwłaściwszymi do badania zeznań. Innych eksperymentów możnaby używać tylko jako uzupełnienia eksperymentów z filmami.

Film, użyty przeze mnie do eksperymentów, był bezbarwny, niemy i bez towarzyszenia muzyki, krótki (230 m taśmy, czas wyświetlania 10 min.), o treści bardzo naiwnej. Treść była następująca:

Jacyś bogaci państwo wychodzą wieczorem z domu i zostawiają małego, może 8-letniego synka pod opieką służącej. Kiedy dziecko już leży w łóżeczku, do mieszkania zakradają się przez okno dwaj złodzieje, zabierają parę cennych przedmiotów i uciekają. Podczas gdy przechodzą przez pokój dziecka, ono udaje, że śpi, ale potem, po ich wyjściu, wyciąga skądś rewolwer, wkłada jakieś stare, biednie wyglądające ubranie, i boso wybiega za nimi. Złodzieje, na których przed domem czekała ich współniczka, odprowadzają ją do domu i odchodzą. Chłopiec udaje biednego, opuszczone dziecko, budzi tem litość w złodziejce i ona prowadzi go do swego mieszkania, gdzie daje mu jeść. Chłopiec udaje, że zasypia. Wtedy ona zanosí go na tapczan, a sama przebiera się w łachmany, charakteryzuje się na starą babę, pakuje do wielkiego kosza jakieś łupy i nakrywa płachtą, zasuwa kotarę z jakiegoś łachmana nad tapczanem tak, że go zasłania i wychodzi na chwilę. Chłopiec, który przez cały czas nieznacznie obserwował, co złodziejka robi, szybko wyrzuca łupy z kosza, chowa je i sam się chowa do kosza pod płachtę. Kobieta wraca, nie zagląda już za zasłonę, bierze kosz na plecy i wychodzi. Idzie do szynku, gdzie czekają na nią tamci złodzieje i szynkarz-paser. Chłopiec w odpowiedniej chwili wyskakuje z kosza, terroryzuje czwórkę złoczyńców rewolwerem, wychodzi i zamyka ich na klucz. Biegnie do komisariatu i sprowadza policję, która aresztuje całą bandę i odbiera łupy. Komisarz odprowadza chłopca do rodziców, którzy tymczasem wrócili do domu, zauważyli ślady kradzieży i rozpaczali, sądząc, że rabusie porwali ich syna.

2. OSOBY BADANE

Os. b-nych było 51, z tego 11 w eksperymentach wstępnych.

Między pozostałymi 20 osobami było 10 studentek wyższych semestrów Uniw. Warsz. (9 studentek psychologii i 1 — fizyki) i 10 domowych służących.

Wykształcenie badanych służących było bardzo niskie: jedna skończyła 5 oddziałów szkoły powszechnej, jedna — 2, 6 umiało tylko czytać, pisać i trochę rachować, przyczem niektóre z nich nawet pisały bardzo słabo, pozostałe 2 — to alfabetki.

Różnica w wykształceniu między badanymi grupami była zatem bardzo duża. Różnica w wieku była, ale niewielka, mianowicie wiek studentek wahał się od 20 do 28 lat, słu-

zących od 17 do 35 lat (17-letnia była tylko jedna, następna z kolei — 22-letnia).

Podobnie również przedstawiają się obie grupy ze względu na inteligencję osób w obrębie każdej z nich: wśród studentek były 4 o inteligencji średniej, 3 — z wyższą od średniej, 3 — z niższą; wśród służących — 2 z inteligencją średnią, 4 — z wyższą od średniej, 4 — z niższą. Te oceny nie są wydane na podstawie dokładnych badań nad inteligencją tych osób, tylko na podstawie tego, co wiedziałam o nich z codziennej obserwacji własnej lub osób, które je znały lepiej niż ja.

Ponieważ dla zrozumienia filmu potrzeba pewnego obycia się z jego techniką, brałam jako os. b-ne te służące, które bywają w kinie. Tylko 2 z pośród badanych służących były pod tym względem w gorszych warunkach, niż pozostałe, ponieważ jedna z nich w teatrze bywała, ale w kinie była przed tym eksperymentem tylko raz, a druga — 2 razy.

Os. b-ne oznaczone są w pracy kolejnymi literami alfabetu, przyczem studentki — dużymi literami, służące — małymi.

3. PRZEBIEG EKSPERYMENTU

Metodyka eksperymentu była obliczona na to, żeby osiągnąć jak największe zbliżenie do warunków naturalnych. W życiu świadkowie zeznają prawie zawsze, a może i zawsze, o czymś, co spostrzegli nie myśląc, że będą o tem później składali zeznanie i że wobec tego trzeba to dobrze zapamiętać. Staralam się więc, żeby os. b-ne patrzyły na film również bez tego nastawienia, mianowicie pokazywałam im dany film pod różnemi pretekstami, nie wyjawiając im, do jakiego celu zmierzam. Ze służącymi i z 7-ma studentkami to się udało w zupełności. Z pozostałych 3 studentek jedna przypuszczała, że to próba na inteligencję i szukała w filmie niedorzeczności, dwie trafnie się domyśliły, o co idzie, ale wpływ nieodpowiedniego nastawienia nie zaznaczył się w ich zeznaniach poza kilkoma szczegółami, których, jak podały, nie za-

pamiętałyby, gdyby umyślnie na to nie zwróciły uwagi podczas oglądania filmu.

Os. bn. oglądały film pojedynczo, po dwie, najwyżej po trzy równocześnie.

Po wyświetleniu filmu nie otrzymywały jeszcze żadnych wyjaśnień co do dalszego ciągu eksperymentu. Następnego dnia składały I zeznanie najpierw w postaci opowiadania spontanicznego i bezpośrednio potem — przesłuchania t. j. odpowiedzi na pytania. Odbieranie zeznań było indywidualne, t. j. z każdą os. b-ną oddzielnie. Os. b-ne zeznawały ustnie, a E-ka (eksperymentatorka) notowała dosłownie zarówno opowiadanie spontaniczne, jak odpowiedzi na pytania. Przesłuchiwanie odbywało się według zgóry ułożonej listy pytań.

Jak była o tem mowa we wstępie, jednym z celów pracy jest badanie wpływu pytań sugestyjnych. Eksperymenty nie miały jednak na celu badania wszystkich ich rodzajów, tylko pewne, które z tego względu szczególnie zasługują na to, by się nimi zająć, że tych pytań nie można się ustrzec nawet przy takim sposobie przesłuchiwania, który na podstawie dotychczasowych badań nad psychologją zeznań można uznać za wzorowy. Są to mianowicie:

1. Pytania typu II-go w klasyfikacji Sterna (p. str. 8 i 9), ale takie, które dotyczą czegoś, czego nie było w przedmiocie zeznań, np. pytanie: Czy w mieszkaniu złodziejki widać drzwi?, jeżeli tam drzwi nie było widać.

Stern przypuszcza, że pytania typu II-go zawierają tylko pewien ślad sugestji i zarówno on, jak inni E-rzy, traktują w eksperymentach te pytania łącznie z typem I-ym jako niesugestyjne w przeciwstawieniu do pozostałych rodzajów — sugestyjnych (p. str. 8—10). Uwzględniają jednak z typu II-go tylko te pytania, na które odpowiedź twierdząca jest odpowiedzią prawdziwą; te istotnie nie grożą niebezpieczeństwem, że sprowokują błąd, a w związku z tem trudno się przekonać, czy wywierają sugestję czy nie. Inaczej jest wtedy, gdy pytamy świadka, czy było w przedmiocie zeznań coś, czego

w rzeczywistości tam nie było; podsuwamy mu wtedy coś fałszywego, co, chociaż forma pytania nic nie sugeruje, może wywołać odpowiedź twierdzącą; bez tego pytania zaś dana możliwość nie przysłaby wcale na myśl świadkowi i nie popełniłby tego błędu.

W życiu, ten, kto odbiera zeznania, z reguły nie zna istotnego stanu rzeczy, którego te zeznania dotyczą; wobec tego jest rzeczą prawie, a może i zupełnie niemożliwą, żeby między pytaniami typu II-go, nieuniknionymi w przesłuchaniu, nie znalazł się szereg takich, które dotyczą czegoś, czego nie było w przedmiocie zeznań. Przy takich pytaniach istnieje więc niebezpieczeństwo fałszującego wpływu sugestji. Otóż eksperymenty, przedstawione w tej pracy, zmierzały m. in. do zbadania, czy to niebezpieczeństwo jest duże, czy też sugestji takich pytań ulega tak mały % osób, że można się z tem nie liczyć w praktyce, m. in. sądowej. W tym celu na liście, stosowanej w przesłuchaniu, zostało umieszczone 11 takich pytań. Dotychczas, o ile mi wiadomo, tym rodzajem pytań nikt się nie zajmował.

2. Pytania typu VI-go w klasyfikacji Sterna t. j. pytania rozwijające błąd (p. str. 10). Tych również nie można uniknąć w życiu przy najpoprawniejszym sposobie przesłuchania, ponieważ pytający nie może wiedzieć, czy pyta o bliższe szczegóły, dotyczące danych prawdziwych, czy też właśnie rozwija błąd.

Pozatem pytania listy starają się unikać sugestji zarówno ze względu na swoją formę, jak i na układ: zaczyna się zawsze od pytań możliwie najogólniejszych i przechodzi stopniowo do coraz bardziej szczegółowych.

Lista pytań służyła jednak tylko jako podstawa przesłuchania. Przesłuchiwanie nie trzymało się jej niewolniczo, tylko było indywidualizowane, mianowicie:

1. Os. b-na nie była pytana o to, co już podała spontanicznie w opowiadaniu.

2. Os. b-na nie otrzymywała pytań, co do których wiadomo było na podstawie opowiadania spontanicznego albo po-

przednich odpowiedzi, że nie będzie mogła na nie odpowiedzieć; jeżeli np. ktoś mówił, że nie widać, jak złodziejka wychodzi ze swego mieszkania, ani jak idzie do szynku, odpadały oczywiście pytania o to, co ona wtedy robi na ulicy, jak wygląda wejście do szynku i t. p.

3. W razie potrzeby przybywały pytania, których nie było na liście: kiedy szło o wyjaśnienie czegoś, co os. b-na powiedziała niedość jasno, albo kiedy os. b-na podała coś, czego wcale nie było w filmie i szło o wydobywanie z niej możliwie wszystkiego, co jej się wydaje, że widziała. W tym drugim więc wypadku nowe pytania rozwijające błąd przybywały do tych, które były przewidziane w liście pytań.

4. Jeżeli pytanie zawierało nazwy, których os. b-na nie użyła w zeznaniu, trzeba było dostosowywać pytanie do słów os. b-nej; jeżeli np. w pytaniu było słowo „szynkarz“, a os. b-na nazywała tego człowieka „gospodarzem“, otrzymywała dane pytanie w odpowiednio zmienionym brzmieniu i dzięki temu ono jej nie podpowiadało, że w lochu był szynkwias, beczki, butelki i t. p.

5. Czasem trzeba było zmieniać brzmienie pytania, żeby je uprzystępnić, dostosować do poziomu os. b-nej, np. zamiast „Gdzie się odbywa następna scena?“ pytać: „Jakie miejsce widać potem?“ i t. p.

Tak więc wyglądało I zeznawanie.

Po złożeniu I-go zeznania badane służące nie przypuszczały, że będzie jeszcze dalszy ciąg eksperymentu; studentkom trzeba było to powiedzieć, ale otrzymywały zapowiedź nie „dalszego ciągu“, tylko „drugiego eksperymentu“, a to dla wywołania sugestji, że o tym filmie więcej nie będzie mowy; celem tego postępowania było, żeby os. b-ne, myśląc o dalszym ciągu eksperymentu z filmem, nie starały się w przerwie między eksperymentami odświeżać sobie w pamięci szczegółów filmu. Było to wskazane ze względu na zbliżenie do warunków naturalnych: w życiu bardzo często dzieje się tak, że ktoś składa zeznanie i już nie myśli o danej sprawie; przytem jedna rozprawa sądowa jest zwykle tak

oddalona w czasie od drugiej, że nawet gdy świadek długo jeszcze wraca wspomnieniami do danej sprawy, wkońcu przecież chyba przestaje o niej myśleć, pochłonięty bieżącymi zajęciami.

Po upływie dwóch albo trzech dni następował dalszy ciąg eksperymentu. Polegał na odczytaniu os. b-nej dwóch zeznań, złożonych rzekomo przez inne osoby. Zeznania te zawierały bardzo dużo błędów; zestawione były wyłącznie z tego, co opowiadały o tym filmie osoby badane we wstępnych eksperymentach. To również był rys, który zbliżał eksperyment do warunków naturalnych, ponieważ poddawałam takie błędy, do których ten film rzeczywiście prowokował świadków.

W I opowiadaniu zasadnicza treść filmu jest zachowana, ale jest tu bardzo wiele opuszczeń (7 scen zamiast 18-u i w. in), zbitek (np. buduar z pokojem dziecka) i innych błędów bardziej i mniej poważnych ze względu na treść filmu.

Drugie z czytanych streszczeń zmienia treść filmu nie do poznania, nieliczne dane prawdziwe, jakie zawiera, umieszczone są w złym kontekście, tak, że właściwie to streszczenie jest w całości fałszywe.

Odczytywanie os. b-nym dwóch różnych streszczeń, a nie jednego, było wskazane dlatego, że i w życiu świadkowie z różnych stron słyszą różne sprawozdania. Te eksperymenty unikały więc sztuczności, jakąby wprowadziło tylko jedno odczytane zeznanie albo 2 czy więcej zgodnych. Ponieważ jednak w zeznaniach prawdziwych świadków zdarzają się punkty zgodne, chociaż fałszywe, wprowadzone to zostało także i do tych streszczeń, mianowicie w obu powtarzają się te same 5 fałszywe szczegóły.

Pierwsze z tych streszczeń było obliczone na osoby mniej sugestywne, które mogą przejąć tylko mniej poważne błędy i to wtedy, gdy ich czujność osłabiają ustępy prawdziwe, domieszane do błędów. Drugie streszczenie miało wypróbować, czy są osoby, którym można zasugerować coś zasadniczo różnego od tego, co było naprawdę.

W eksperymentach wstępnych poprzestawałam na jednorazowym odczytaniu tych zeznań os. b-nym i notowaniu uwag, które os. b-ne samorzutnie wypowiadały przy słuchaniu. Okazało się jednak, że wpływ tych zeznań był przy takiej metodzie minimalny. I nic dziwnego: sugestja, jaką mają żywe słowa, które ktoś wypowiada z przekonaniem, spierając się czasem o to, że właśnie on ma rację, a nie inni świadkowie, bez porównania przewyższa siłą sugestję, jaką wyrzucić może odczytane streszczenie, którego os. b-ne nawet dobrze nie pamiętały. Metoda ta jest zatem nieodpowiednia.

Najlepiej byłoby, żeby w obecności os. b-nej jakieś 2 inne udawały, że składają zeznania, a w rzeczywistości wypowiadały przygotowany zgóry tekst: jedna I-go, druga II-go z tych streszczeń. Było to jednak trudne do przeprowadzenia ze względów technicznych: Eksperymenty (poza ekspozycją filmu) odbywały się w większości wypadków w mieszkaniach os. b-nych, dokąd trudno było sprowadzać jeszcze dwie osoby i przesłuchiwać, zachowując przytem pozory naturalności; na miejscu niezawsze były osoby, któreby się do tego nadawały; zresztą gdyby nawet były, w każdym wypadku ktoś inny miałby wpływać na os. b-ną, a na tem ucierpiałaby jednolitość warunków eksperymentu. Zdarzało się też, że os. bn. miała mało czasu, ale nie wypadało jej odejść, kiedy się dla niej specjalnie czytało te zeznania, pod pozorem, że ją chyba interesuje, co ktoś inny mówił o tym samym filmie; nie było jednak gwarancji, że nie wymówi się brakiem czasu, kiedy jej się zaproponuje asystowanie przy czytach zeznaniach.

Z tych i t. p. względów wpływanie na os. b-ną zapomocą podstawionych świadków okazało się niemożliwe i ulepszeń metody trzeba było szukać na innej drodze; mianowicie: mówiłam os. b-nej, że interesuje mnie, czy opowiadania innych osób o tym filmie przypomnia jej coś, czego sama nie pamiętała; ponieważ zaś ja już nie pamiętam, co 2 dni temu dana osoba zeznała, a czego nie, będę się podczas czytania zatrzymywać co jedno lub parę słów, a os. b-na powie mi za każ-

dym razem, czy pamięta, że tak było w filmie, jak czytam, czy nie. Oczywiście notowałam wszystko, co os. b-na mówiła podczas słuchania. Zaletą tej metody było to, że os. b-na, zmuszona do wypowiadania się o każdej drobnej części usłyszanego zeznań (jak bywa i przy rzeczywistych konfrontacjach i prywatnych rozmowach świadków, którzy się różnią w zeznaniach):

1. lepiej je pamiętała

2. musiała je konfrontować z własnym wspomnieniem i to skłaniało ją często do wyobrażania sobie poddanych w zeznaniu rzeczy, „przymierzania“ ich do tego, co sama pamięta; w ten sposób poddany obraz wślizgiwał się do tych, które jej zostały w pamięci.

Następnie: mówiąc os. b-nej, że może sobie przypomni coś, czego sama nie pamiętała, wywoływałam u wielu osób sugestję, że to zeznanie, które czytam, może być nawet lepsze od ich zeznań, przynajmniej w niektórych punktach. To był surogat sugestji, którą wywiera na świadka pewność, z jaką inny świadek wypowiada swoje zeznania.

Niektóre os. b-ne interesowały się temi „zeznaniem innych osób“ i prosiły, żeby im jeszcze raz odczytać, względnie pozwolić przeczytać samym. Zgadzałam się na to zawsze, po pierwsze dlatego, żeby nie psuć pozorów naturalności, a po drugie dlatego, że przeważnie prosiły o to te osoby, które czuły, że już nie pamiętają czegoś z przeczytanego tekstu. Przypominając im to, co inne pamiętały bez przypomnienia, nie naruszałam jednolitości warunków dla poszczególnych osób i zbliżałam się znów do warunków naturalnych: świadek, którego interesuje czyjeś zeznanie, a nie pamięta go dobrze, może je odczytać jeszcze raz w gazecie, zapytać o to, jeżeli z nim rozmawia i t. p.

Po tygodniu od złożenia I-go zeznania os. b-ne zeznawały po raz II, podobnie, jak za pierwszym razem, t. zn. jeszcze raz opowiadały ten film spontanicznie, a potem następowało przesłuchiwanie. Różnica była tylko ta, że teraz otrzymywały oprócz poprzednich także jeszcze pytania, które dotyczyły

rzeczy poddanych zapomocą fikcyjnych zeznań i miały na celu sprawdzenie, czy os. bn. przejęła coś z tych zeznań.

Nasunęła się pewna trudność: jeżeli os. bn., zeznając po raz I, nie powiedziała np., jakiej barwy suknię miała matka chłopca, a eksperymentator się jej o to nie zapytał w przesłuchaniu, nie można wiedzieć, czy, kiedy ta osoba przy powtórznym zeznawaniu mówi, że suknia była czarna (tę barwę poddawało fikcyjne zeznanie; naprawdę była biała), mówi tak dlatego, że uległa sugestji usłyszanego zeznania, czy i bez tego wydawało jej się, że suknia była czarna, tylko zapomniała o tem powiedzieć w I zeznaniu. Powstało więc zagadnienie, czy należy w I przesłuchaniu pytać os. b-ną o wszystko, na co będzie się potem wpływać fałszująco zapomocą tych dwóch streszczeń.

Za takim postępowaniem przemawiała wymieniona trudność, ale nasunęły się i kontrargumenty: nie o wszystko można się zapytać w formie niesugestyjnej (pytanie typu I, p. str. 8), np. o to, czy w pokoju był wazon z kwiatami; zadając zaś to pytanie właśnie w takiej postaci, podsuwa się os. badanej przedstawienie, które nie odpowiada rzeczywistości (ponieważ wazonu nie było; poddawało ten szczegół fikcyjne zeznanie), działa się więc sugestyjnie; os. bn. albo ulegnie odrazu sugestji tego pytania i wtedy wywieranie tej samej sugestji zapomocą czytania zeznań traci rację bytu, albo nie da sobie tego zasugerować i odpowie, że wazonu nie było; jeżeli teraz podczas czytania zeznań albo podczas drugiego zeznawania ta osoba powie, że wazon był, nie będzie wiadomo, czy mówi tak pod wpływem tego, co usłyszała w czytanim streszczeniu, czy też działa sugestja jeszcze tamtego pytania, któremu się w pierwszej chwili oparła; w każdym razie zaś nie ma się w takim wypadku wyłącznego wpływu innych zeznań, ponieważ sugestyjne pytanie przygotowało już grunt dla tego wpływu.

Wobec tych trudności najbardziej wskazany był następujący sposób postępowania: *nie zadawać w pierwszym przesłuchaniu pytań, któreby mogły coś sugerować; poprze-*

stawać na tem, co os. bn. mówiła na dany temat w opowiadaniu spontanicznem i w odpowiedzi na odpowiednie pytania nadrzędne np. na pytanie, jakie meble są w salonie; jeżeli os. bn. przy wyliczaniu nie wymieniła trema, (którego nie było, a które poddawało fikcyjne zeznanie), nie pytać, czy ono było, i przyjąć, że dana osoba tego błędu samorzutnie nie popełniła; zjawienie się trema w drugim zeznaniu można więc traktować jako wpływ, przeczytanego streszczenia. Jeżeli zaś o coś, co później poddawało czytane streszczenie, można było zapytać w formie niesugestyjnej (np. jaka była barwa sukni), os. bn. takie pytanie otrzymywały; pozwalało to zyskiwać w tych wypadkach zamiast prawdopodobieństwa zupełną pewność co do tego, czy os. bn. dany błąd popełniła samorzutnie czy też nie.

Drugie zagadnienie, które trzeba było rozstrzygnąć w związku z wypytywaniem os. b-nych, było następujące: *czy, czytając te fikcyjne zeznania, należy wypytywać os. bn. o szczegóły, dotyczące błędów, które ta osoba przejmie już podczas czytania, czy też pytać o nie dopiero przy drugim przesłuchaniu?* Wydaje się właściwszy, to też stosowany był w danych eksperymentach ten drugi sposób postępowania: gdybyśmy podczas czytania os. b-nej tych zeznań, podchwytywali każdą sugestję, której ta osoba ulega, utrwalali jej w pamięci dany błąd i pogłębiali przez rozwijające go pytania, potęgowałibyśmy sztucznie wpływ usłyszanych zeznań i nie moglibyśmy na podstawie II-go zeznania os. b-nej sądzić o wielkości tego wpływu.

Przeszkody techniczne sprawiły, że odstępy czasu między 4-ma etapami eksperymentu nie u wszystkich osób odpowiadały ustanowionej regule, t. zn. I zeznanie nazajutrz po obejrzeniu filmu, czytanie opowiadań 2—3 dni po I zeznaniu, II zeznanie tydzień po I-em.

Dla niektórych odstępstw istnieją odpowiedniki w obu grupach. W sumie służące zeznawały ze względu na odstępy czasowe w warunkach nieco korzystniejszych, niż studentki.

4. OPRACOWYWANIE MATERJAŁU

Zeznania, otrzymane w eksperymentach, zostały opracowane jakościowo i ilościowo.

Ta metoda czysto ilościowego opracowania, którą w olbrzymiej większości wypadków stosowano w badaniach nad zeznaniami a która polega na tym, że dzieli się zeznanie na t. zw. elementy i liczy ilość prawdziwych, fałszywych i t. d., nasuwa bardzo wiele zasadniczych zarzutów²¹). To też nie stosowałam jej przy opracowaniu materiału.

Sposób opracowywania polegał na podzieleniu zeznań na 5 grup: b. dobrych, dobrych, średnich, złych i b. złych ze względu na to, co właśnie podlegało opracowaniu (stopień, w jakim zaznaczał się fałszujący wpływ innych zeznań albo też wpływ pytań sugestyjnych). O przydzieleniu zeznania do którejsz z tych grup decydowały zarówno względy ilościowe, jak jakościowe; brałam mianowicie pod uwagę: 1. doniosłość błędu, 2. pewność błędu, 3. ilość błędów, przyczem należy zaznaczyć, że nieściskości oceny ilościowej kompensowała ocena jakościowa; przede wszystkim to, że większa ilość błędów decydowała o gorszej ocenie tylko caeteris paribus albo przy wyraźnie dużych różnicach, których nie kompensowały różnice w doniosłości błędów. Wytyczne dla oceny doniosłości błędu były następujące: tem większy jest błąd, a) im większą rolę gra osoba, rzecz, cecha, szczególnie akcji, których błąd dotyczy, b) im więcej mają danych do zwrócenia uwagi, c) im bardziej je zmienia zeznanie. W wypadkach a) i b) idzie nietylko o rolę i zdolność do zwracania uwagi osób, rzeczy i t. d., które naprawdę były w przedmiocie zeznań, ale i tych, których istnienie dało się zasugerować os. b-nym.

Stosowanie powyższych wytycznych redukowało w miarę możności subiektywność w ocenie doniosłości błędów.

²¹) Rozbiór krytyczny tej metody czysto ilościowego opracowania zeznań znajduje się w niedrukowanej części tej pracy.

Oceny ogólne na podstawie doniosłości, pewności i ilości błędów należałoby właściwie ustalać po przerobieniu bardzo dużej ilości eksperymentów z tym samym filmem. Możliwy byłoby wtedy wybrać po kilka zeznań z każdej grupy (b. dobrych, dobrych i t. d.) i posługiwać się nimi jako wzorami przy ocenach. Osób badanych w opisywanych tu eksperymentach było za mało, aby przytaczane niżej przykłady zeznań mogły służyć jako takie wzory; służą tylko do wyjaśnienia, jakie zeznania zaliczyłam do poszczególnych grup, rzucając więc światło na wnioski, wypowiedziane w tej pracy a oparte na tego rodzaju ocenach.

Poza tą metodą opracowania stosowałam też inną: obliczanie ilości osób, które popełniły ten sam błąd, uległy tej samej sugestji i t. p.

B. WYNIKI BADAŃ

1. FAŁSZUJĄCY WPLYW ZEZNAŃ JEDNYCH ŚWIADKÓW NA ZEZNANIA INNYCH

a) Wyniki ogólne.

Wpływ błędów, poddawanych os. b-nym przez czytane im zeznania, przejawiał się:

1. Już podczas czytania tych sprawozdań, kiedy os. bn. wbrew swemu I-mu zeznaniu przyznawała, że dana rzecz istotnie przedstawia się w filmie tak, jak mówiła ta fikcyjna osoba, której „zeznania“ jej czytano.

2. W II-em zeznaniu os. b-nej, kiedy bądź spontanicznie, bądź też w odpowiedzi na pytania podawała coś niezgodnie ze swem I-em zeznaniem a zgodnie z usłyszanem.

α. *Jak się przejawia ten wpływ?*

Wpływ ten występuje w rozmaitych postaciach; uszeregowane od wpływu najsilniejszego do najsłabszego przedstawiają się następująco:

1. Os. bn. składa zasugerowane jej fałszywe zeznanie z zupełną pewnością, sądzi, że to jej własne wspomnienie z filmu.

a) Podaje daną rzecz spontanicznie. Np. jedna z os. b-nych mówi w I-em zeznaniu zgodnie z prawdą, że współniczka złodziejów „wzięła chłopca za rękę i zaprowadziła do pokoju“; słysząc w poddawanym sprawozdaniu, że ona go wzięła na rękę i zaniósła do mieszkania, przyznaje, że istotnie tak było, i w II zeznaniu mówi już od siebie, spontanicznie: „Ona go wzięła na rękę i przyniosła do mieszkania“.

Do spontanicznych można zaliczyć także odpowiedzi na pytania zupełnie niesugestyjne. Np. pewna os. bn., zeznając po raz pierwszy, podaje dobrze, że w szynku z lewej strony była beczka i do niej się chłopczyk schował; na odpowiedni ustęp czytanego sprawozdania (falszywa sugestia, że to piecyk) reaguje: „Więc to był piecyk! A ja myślałam, że beczka“ i kiedy eksperymentator pyta, czy os. bn. przypomina sobie, że to był piecyk, odpowiada twierdząco; zeznając po raz II, pomija w opowiadaniu spontanicznym cały opis szynku. Eksperymentator zadaje wobec tego pytanie: „Jak wygląda ten lokal?“ i os. bn. w odpowiedzi zeznaje m. in.: „Na lewo stoi piecyk... Chłopiec wskoczył do piecyka“. Ponieważ to pytanie zupełnie nie sugerowało piecyka, błąd ten należy zaliczyć do spontanicznych.

b) Os. bn. ulega sugestji usłyszanych streszczeń i zeznaje zgodnie z nimi z zupełną pewnością, ale już nie spontanicznie, tylko w odpowiedzi na pytanie mniej lub bardziej sugestyjne, np.: Czy matka chłopca nosi futrzany kołnierz? Czy był gdzieś w pokoju wazon z kwiatami? i t. p.

Działanie usłyszanych zeznań może polegać w tych wypadkach na tem, że uczyniły os. b-ną podatną na sugestię. Niezawsze jednak jest jasne, czy mamy do czynienia z tym właśnie wpływem, słabszym, niż poprzedni, czy też właśnie z poprzednim: os. b-na mogła mianowicie całkowicie ulec sugestji zeznań, a nie podać danej rzeczy spontanicznie tylko dlatego, że zapomniała o niej powiedzieć.

Wobec trudności rozróżnienia a) i b), nie brałam go pod uwagę przy opracowywaniu zeznań. Staralam się tylko

w miarę możliwości unikać pytań sugestyjnych, uzyskiwać zatem, gdzie tylko to było możliwe, zeznania typu a). Było to tem ważniejsze, że w omawianym wypadku „b)“ odpowiedź idąca po linii sugestji mogła niekiedy wogóle nie być skutkiem sugestji usłyszanych zeznań, tylko — danego pytania sugestyjnego.

2. Os. bn. mówi coś w myśl usłyszanych zeznań, ale opatruje swoje słowa zastrzeżeniami, jak: „Zdaje mi się, że...“, „Nie jestem tego pewna“ i t. p.

3. Wpływ usłyszanych zeznań zaznacza się nie w treści tego, co podaje os. bn., tylko w zmianie stopnia pewności. Os. bn. w I zeznaniu mówi jakiś szczegół dobrze lub źle, ale nie tak, jak się jej później poddaje, i mówi to bez zastrzeżeń, a czytane sprawozdania podważają tę pewność i podczas ich słuchania albo zeznając po raz drugi os. bn. podaje to samo, co przedtem, ale już jako wspomnienie niepewne.

Często widać zupełnie wyraźnie, że zmiana pewności jest objawem tego właśnie wpływu, o który idzie, a nie wpływu czasu; np. jedna z os. b-nych mówi w I zeznaniu z zupełną pewnością, że złodziej zamierzał się na chłopca rewolwerem; słysząc później w czytaniem jej zeznaniu, że to był nóż (to nie był ani rewolwer ani nóż, tylko łom), mówi: „Czy to nóż był, to nie wiem. Zdawało mi się, że to wielki rewolwer“ i po tygodniu zeznaje, że to był „długi jakiś przedmiot“. Podczas czytania sprawozdań pamiętała więc swoje I zeznanie, nie działał zatem wpływ czasu, tylko to, że ktoś inny powiedział daną rzecz inaczej.

Niekiedy jednak niewiadomo, czy i bez działania ze strony E-a pewność os. b-nej nie zachwiałyby się wskutek wpływu czasu. Rady na to nie widać; trzeba się tylko liczyć z możliwością, że część tych zmian trzeba przypisać wpływowi czasu.

Usłyszane zeznania mogą też działać w innym kierunku na pewność os. b-nych: zwiększać ją. Dzieje się tak wtedy, gdy os. bn. w I zeznaniu powiedziała coś źle, tak właśnie,

jak jest w poddawanem sprawozdaniu; nie była jednak tego pewna. Słyszac później, że ktoś inny mówił tak samo, utwierdza się w swoim błędzie i podaje go poraz drugi już bez zastrzeżeń. Np. w I zeznaniu na pytanie, skąd chłopiec wziął rewolwer (odpowiedź dobra: przyniósł z drugiego pokoju), mówi os. bn. „Nie wiem. Może z komody, ale na pewno nie wiem“; niepewność trwa jeszcze przy czytaniu sprawozdań: kiedy os. bn. słyszy, że chłopiec „bierze z szuflady (w komodzie) rewolwer“, mówi: „Nie wiem, skąd wziął rewolwer“, ale w II zeznaniu na to samo pytanie odpowiada już z zupełną pewnością: „Z szuflady“.

Tutaj również trzeba się liczyć z tem, że pewna część błędów zyskałaby na pewności może i bez wpływu czytanych zeznań, a tylko pod działaniem czasu.

4. Os. b-nej nie narzucają się ani poddane obrazy, ani sądy, któreby stanowiły uzasadnienie dla zasugerowanego twierdzenia, tylko pewne słowa, które os. bn. wypowiada niejako machinalnie, nie zdając sobie sprawy, skąd je wzięła.

Takich objawów było zaledwie 3. Są tak interesujące, że zasługują na to, żeby je wszystkie tutaj przytoczyć:

Jedna z os. b-nych (służąca) podaje w I zeznaniu (dobrze), że rodzice chłopca jechali samochodem. Słyszac w czytaniem sprawozdaniu, że jechali „autem ciężarowem“, mówi „Tak“ i potem, w II zeznaniu, ile razy wspomina o tem aucie, zawsze dodaje określenie: „ciężarowe“. Nie umie jednak wyjaśnić, dlaczego je nazywa ciężarowem; zupełnie nie pamięta jego wyglądu. Rozmowa z nią na ten temat ma przebieg następujący: E.: jak to auto wyglądało? Os. bn.: „Nie pamiętam“ — Czy miało platformę? — „Nie widziałam tego“ — Skąd pani wie, że ono było ciężarowe? — „Bo po Warszawie jeżdżą takie auta“ — Jakie? — „Ciężarowe“ — Czy to auto było kryte czy otwarte? — „Nie pamiętam“. Po dalszem naleganiu os. bn. powiedziała wreszcie, że auto miało platformę; był to jednak wyraźnie skutek pytań sugestywnych, a nie obraz ani sąd poddany przez określenie „ciężarowe“. Wpływ usłyszanych zeznań polegał tylko na tem, że os.

bnej narzucało się dane określenie tak nieodparcie, że zawsze je dodawała do słowa „auto“.

Jeszcze wyraźniejsze jest drugie takie zjawisko, które wystąpiło u tej służącej. W I zeznaniu powiedziała dobrze, że po zaaresztowaniu bandy złodziejskiej chłopiec poszedł z policjantem do domu i tam się spotkał z rodzicami. Czytane sprawozdanie poddaje, że chłopiec poszedł wtedy do komisariatu. Os. bn. przy słuchaniu tego nie uległa sugestji, powiedziała, że było inaczej. Zeznając po raz drugi, opowiada: „Chłopiec został z policjantem, potem poszedł z policjantem do komisariatu. Z komisariatu poszedł do mieszkania swego“. Kiedy E. zadaje pytanie, co chłopiec robił wtedy w komisariacie, os. bn. nagle jakgdyby przytomnieje i odpowiada: „On nie poszedł do komisariatu, tylko prosto do swego mieszkania“ i jest tego zupełnie pewna; to, co powiedziała przedtem, sprawia wrażenie czegoś w rodzaju „lapsus linguae“, chwilowego braku kontroli, wskutek czego os. bn., wbrew lepszej i pewnej wiedzy, niejako machinalnie wypowiedziała podane twierdzenie.

To samo w trzecim przykładzie, wziętym z zeznań jednej ze studentek. Osoba ta zarówno w I, jak i II zeznaniu pamięta dobrze i z całą pewnością, że banda złodziejska składała się z 2 złodziejów, szynkarza i kobiety. Ilość policjantów podaje w I zeznaniu zupełnie dobrze (4), mówi nawet o różnych szczegółach dotyczących każdego z nich. Słyszając w czytanych sprawozdaniach, że było 6 policjantów, mówi: „Nie 6-u, 4-ch albo 5-u najwyżej“. W II zeznaniu, w którym ilość policjantów podała dobrze, jak przedtem, opowiada: „Chłopiec wpada (do komisariatu), opowiada całą przygodę, że tych 6 bandytów — co ja mówię?! — Nie 6“. A więc znów omyłka w myśl poddanej sugestji, a potem zdziwienie, skąd wzięło się to „6“ i cofnięcie twierdzenia, które wypowiedziała machinalnie, nie wierząc w nie.

Jaki jest stosunek os. b-nych do faktu zmiany własnych zeznań pod wpływem sugestji?

Os. b-ne, zeznając pod wpływem sugestji, sądzą naogół, że od początku, już w I zeznaniu, tak samo podawały daną rzecz. Np. na pytanie, czy w szynku były okna, mówi os. bn. w I zeznaniu: „Nie pamiętam, ale zdaje mi się, że z lewej strony było“ (Było, tylko w innym miejscu). Kiedy później eksperymentator jej czyta, że szynk znajduje się w lochu bez okien, mówi „Tak“. W II zeznaniu na to samo pytanie odpowiada: „Zdaje się, że nie. Może było, ale nie zauważyłam“. Zauważyła, ale to, co słyszała, zatarło u niej wspomnienie okna i własnego zeznania.

Inna os. bn. zgodnie z prawdą mówi w I zeznaniu o scenie, w której chłopiec śledzi złodziejów, kiedy ci odprowadzają współniczkę do domu: „Mały szedł za nimi, baczenie ich tropiąc. Weszli potem do jakiejś sieni...“. Po tygodniu pod wpływem usłyszanych sprawozdań podaje: „Kobieta poszła w kierunku swego mieszkania, a chłopiec za nią“. — A oni? — „Zdaje się że w przeciwnym kierunku. Sądzę, że tak zrobili dla zmylenia śladów“. A więc nietylko podała zasugerowane jej twierdzenie jako swoje, ale nawet wytłumaczyła, dlaczego to się musiało odbyć właśnie tak a nie inaczej.

Czasem zaś os. bn. nie zapomina, że powtarza dany szczegół po kimś, mimo to jednak nie zdaje sobie sprawy, że uległa sugestji. Np. jedna ze studentek powiedziała: „Na prawej ścianie (w dzieciennym pokoju), zdaje się, że było jakieś lustro z jakimś wazonem z kwiatkami, ale to ja wiem z opowiadania innego“. Na pytanie E-ki, czy os. bn. przypomina sobie, że tak było w filmie, czy tylko powtarza po usłyszanem zeznaniu, odpowiada: „Nie, ja sobie przypomniałam. Jakieś tremo było czy coś. To komicznie tak sobie przypomnieć pod wpływem czyjogoś opowiadania“. Albo: inna os. bn. (służąca) w I zeznaniu była zupełnie pewna, że pomocnica złodziejów to kobieta; w II zeznaniu mówi: „Ten

przebrany złodziej przyszedł jako kobieta“ (fikcyjne zeznanie poddawało, że to był mężczyzna przebrany za kobietę). — Czy, patrząc na niego, poznała pani, że to twarz męska? — „Nie. Ja myślałam, że to kobieta, ale to się okazało, że zupełnie inaczej było“ — Czy pani jest pewna, że to przebrany mężczyzna? — „Ja jestem pewna“ — Czy Pani wierzy w to dlatego, że tamta pani tak mówiła? — Nie, ja s o b i e p r z y p o m n i a ł a m. Bo ja tylko inaczej mówiłam, ale mnie się to podobało i przyznaję to za racjonalne“.

Inna jeszcze os. bn. (studentka), która w I zeznaniu podała, że w szynku chłopczyk schował się pod stół, w II zeznaniu mówi: „Schował się, to pani mi p r z y p o m n i a ł a, kiedy czytała — pod komin. To była taka kuchenka“ i os. bn. rysuje jej kształt.

Jak widać, os. bn. i w tych wypadkach sądzą, że zdają sprawę z własnych wspomnień i że usłyszane zeznanie nie zasugerowało, tylko „przypomniało“ im dany szczegół.

Zaledwie w kilku wypadkach os. bn. podawały coś ze świadomością, że to może być zasugerowane: „Bardzo możliwe, ale to mi pani poddała, że na prawo jest piec, ale tego zupełnie nie jestem pewna“. „Zdaje się, że złodzieje oddali kobiecie łupy, ale tego pewna nie jestem, tak było w jakimś opowiadaniu“. „Nie pamiętam, czy kobieta bierze chłopca na rękę czy nie. Zdaje się, że jest to sugestia tego opowiadania“.

β. *Jak wielki jest ten wpływ?*

Drugie z czytanych zeznań, to, które zupełnie zmieniało treść filmu, nie wywarło na zeznania os. b-nych prawie żadnego wpływu. Tylko u dwóch osób zaznaczył się ten wpływ, a i to w bardzo słabym stopniu. Przyczyną tego był zły, jak się okazało, dobór jego treści. Główną jej wadę stanowiło to, że prawie połowa tego opowiadania — to była bardzo przekreślona scena z chowaniem się chłopca do kosza; tymczasem okazało się, że ta właśnie scena należy do miejsc, które osoby badane pamiętały stosunkowo najlepiej; może dlatego, że była, głównie dla służących, zabawna.

Silną natomiast sugestję wywierało I sprawozdanie, co widać wyraźnie z tabeli I-ej (po str. 35).

Pierwsza jej kolumna z lewej strony — to wykaz błędów, które poddawało to I sprawozdanie. Obok każdego punktu, w drugiej kolumnie, podane jest, jak było naprawdę w filmie. Każda z następujących kolumn pionowych odpowiada jednej os. b-nej; połowa na lewo od grubej pionowej linii — to studentki, na prawo służące.

≡ przy jakimś punkcie oznacza, że osoba, w czyjej kolumnie jest ten znak, uległa sugestji danego punktu w ten sposób, że w II zeznaniu podała go od siebie z zupełną pewnością (Wpływ najsilniejszy, p. str. 26, 27 i 28, punkt 1).

= oznacza, że os. bn. uległa tej sugestji, ale nie jest zupełnie pewna, że było tak, jak mówi (Wpływ mniej silny, p. str. 28, punkt 2).

- oznacza, że sugestja danego błędu przejawiała się w zmianie pewności os. b-nej (Wpływ jeszcze mniejszy, p. str. 28 i 29, punkt 3).

△ odpowiada sugestji, która się przejawiała jako machinalne powtarzanie pewnych słów i twierdzeń (Wpływ najslabszy, p. str. 29 i 30, punkt 4).

Jeżeli któryś z tych znaczków jest wzięty w nawias (≡), (=), (-), znaczy to, że os. bn. uległa odpowiedniej sugestji tylko chwilowo, wtedy, gdy słuchała sprawozdania, a w II jej zeznaniu niema już śladu tego wpływu. Takie błędy możnaby nazwać chwilowemi w przeciwstawieniu do poprzednich: trwałych.

Nie dla wszystkich jednak osób to samo sprawozdanie otwiera równie szerokie pole dla sugestji. Jeżeli, co się z reguły zdarzało, os. bn. już w swoim I zeznaniu popełnia szereg błędów, tych właśnie, jakie miało jej dopiero zasugerować czytane sprawozdanie, punkty te nie dają już okazji do wywarcia sugestji i ta osoba znajduje się pod tym względem w lepszym położeniu, niż inna, która tych błędów nie popeł-

niła wcale lub mniej. To też niezbędne było zaznaczać w tabeli każdy taki spontaniczny błąd. Oznaczone są kółeczkami: o.

Z tabeli tej widać przedewszystkiem, że nie było ani jednej osoby zupełnie niesugestywnej, t. j. takiej, któraby zdołała się oprzeć wszystkim poddawanym sugestjom. A więc, przynajmniej wśród 20 osób badanych w tych eksperymentach, *uleganie fałszującemu wpływowi innych zeznań okazało się regułą bez wyjątku.*

Oczywiście ilość osób jest tutaj bardzo mała i możliwe, że eksperymenty, przerobione na liczniejszym materiale, odnalazłyby takie wyjątki. Wydaje się jednak bardzo prawdopodobne, że byłyby to wyjątki, a sama reguła potwierdziłaby się. Przemawia za tem przypuszczeniem względ następujący: połowę os. b-nych stanowiły jednostki, należące do kategorii, która ma chyba najwięcej danych do tego, żeby się opierać sugestjom. Jako słuchaczki wyższych semestrów uniwersytetu, biorące udział w ćwiczeniach seminaryjnych, te osoby z konieczności stykają się ciągle z potrzebą krytycznego ustosunkowywania się do czyichś twierdzeń. Dotyczy to zwłaszcza studentek filozofji ścisłej, których było 9 na 10 os. b-nych. Następnie: wszystkie te studentki filozofji mają jako specjalność psychologję i uczyły się o sugestji i jej wpływie; niektóre z nich badają dzieci w pracowni psychotechnicznej i miały tam z pewnością nieraz okazję do stwierdzania w życiu, jak wpływa sugestja. Wreszcie, część tych osób odznacza się znaczną inteligencją i związanym z nią krytycyzmem. Jeżeli nawet takie osoby nie zdołały się oprzeć wpływowi usłyszanych zeznań, tembardziej należy się tego spodziewać po innych, należących do przeciętnego środowiska.

Możliwe tylko, że wpływ innych zeznań jest powszechny wyłącznie wśród kobiet, u mężczyzn zaś ta sprawa przedstawia się inaczej. Wnioski tej pracy dotyczą oczywiście tylko kobiet.

Tabela I.

	Poddawane błędy	Jak naprawdę było w filmie	Osoby badane																	
			wykształcone						niewykształcone											
			malo sugestywne	średnio sugestywne	silnie sugest.	b. s. sug.	a	b	c	d	e	f	g	h	i	j				
A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	a	b	c	d	e	f	g	h	i	j	
1	Na początku widać pokój dziecinny	Buduar																		
2	W dziecinnyim pokoju jest okno	Wcale nie widać okna																		
3	w lewym kącie	Okno w lewym kącie jest w buduarze																		
4	Na prawej ścianie drzwi	Z prawej strony, w kącie między przeciwną a prawą ścianą																		
5	Wielkie lustro tremo	Małe wiszące lustro																		
6	na prawej ścianie	na lewej ścianie																		
7	Wazon z kwiatami	Niema																		
8	na jego stoliku	—																		
9	Od I chwili widać 4 osoby	Dwie																		
10	Pani jest w czarnej sukni,	W białej																		
11	w białej balowej peruce,	Widać jej ciemne włosy																		
12	w futurzym kolnierzu,	Nie ma																		
13	w kapeluszu,	Nie ma kapelusza, tylko biały szal na głowie																		
14	wielkim,																			
15	czarnym																			
16	Matka kładzie chłopca spać	Nie matka, tylko służąca																		
17	Widać jak go rozбира	Nie widać. Kiedy się ukazuje ta scena, chłopiec już leży w łóżku, a służąca poprawia mu kołdrę.																		
18	i kładzie do łóżka																			
19	Rodzice odjeżdżają ciężarówką autem	Osobowem, tylko dużym i z galeryjką na górze																		
20	Złodziej zamierza się na chłopca nożem	Łomem żelaznym																		
21	Łupem złodziejów jest walizka i ciemne pudło	Walizka i srebrny kłosz																		
22	Przechodząc II raz przez pokój, złodziej znów chce zabić chłopca	Zagłada tylko, czy śpi																		
23	Chłopiec wyskakuje z łóżka w koszulce,	W białych spodniach i trykociku																		
24	wkłada buty,	Wybiega boso i zostaje tak już do końca filmu																		
25	czarne,																			
26	duże, ciężkie																			
27	Bierze rewolwer z szuflady	Przynosi z II-go pokoju																		
28	Chowa się za rogicem ulicy	Nie zatrzymując się idzie za złodziejami																		
29	Chłopiec widzi, że złodziej porozumiewają się z trzecią osobą	Nie widzi tego. Wychodzi z domu, kiedy oni już uciekają																		
30	Tą osobą jest mężczyzna przebrany za kobietę	Kobieta. Widać później, jak się czesze, że ma długie włosy																		
31	Nosi jasną suknię,	Czarną spódnicę i białą bluzkę, ale prawie zupełnie ukrytą pod ciemną chustką																		
32	wielki gospodarski fartuch,	Mały, biały fartuszek pokojówki																		
33	kapelusz.	Tylko biała wstążeczka wpłcioną we włosy																		
34	Odbiera łupy od złodziejów	Nie odbiera																		
35	Rozchodzą się odradu	Idą razem i żegnają się dopiero pod jej domem																		
36	Chłopiec siada pod swoim domem,	Pod domem złodziejki																		
37	na schodku	Na występie pod filarem																		
38	Kobieta, wzgl. mężczyzna, bierze go na ręce i zanosi do mieszkania	Bierze go za rękę i prowadzi do mieszkania																		
39	Kładzie go na ławce	Na tapczanie																		
40	Zdejmuje spódnicę i wkłada inną	Nie wkłada. Zostaje w drugiej, którą nosiła pod tamtą																		
41	Bierze kosz na kij	Zapomocą rzemieni bierze na plecy																		
42	Szynk znajduje się w lochu bez okien	Są 2 okna																		
43	Drzwi też nie widać	Widać																		
44	W szynku znajduje się piecyk	Niema piecyka																		
45	Od I chwili są tam 2 złodzieje i gospodarz	Sam gospodarz, oni przychodzą później																		
46	Po przyjściu kobiety siadają wszyscy przy stole i wesoło piją wódkę	Piją, stojąc przy bufecie																		
47	Chłopiec chowa się do piecyka	Do leżącej beczki																		
48	W komisariacie, względnie w szynku, jest 6 policjantów	4-ch*)																		
49	Policja nie wyprawadza szynkarza	Wyprawadza																		
50	Policja zabiera chłopca z szynku do komisariatu	Do domu																		
51	Chłopiec spotyka się z rodzicami w komisariacie	W domu																		

) U osób, oznaczonych ==, wystąpiło tylko zwiększenie ilości a nie przyjęcie, że 6-u.



Jak już była o tem mowa wyżej, przy opisie metody opracowania zeznań, ilość błędów, w danym wypadku ilości potrójnych kresiek, podwójnych i t. d. służyły tylko jako podstawa do najogólniejszej orientacji. Niektóre z poddawanych punktów to całe sceny, np. punkty: 17, 18, 22, 46, inne — to jakaś jedna cecha, np. punkty 14, 15, 25, inne jeszcze — to przedmioty lub zespoły przedmiotów, np. 7, 33, i t. d. To też obliczone na ich podstawie średnie i t. p. miałyby tylko pozory ścisłości. Należy więc jeszcze raz podkreślić, że mówiąc o ilości punktów, nie będziemy rozumieli przez to ilości elementów, pojedynczych błędów i t. d., tylko pewne ramy, w których mieści się tu więcej, tam mniej treści.

Wpływ usłyszanych zeznań zaznaczał się u poszczególnych os. b-nych w następujących ilościach punktów na 51 punktów sugerowanych:

1, 3, 4, 4, 4, 5, 6, 6, 6, 7, 8, 8, 9, 10, 13, 13, 14, 15, 25, 29.

A więc w większości wypadków zakres wpływu duży, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę następującą ważną okoliczność: każda z os. b-nych, jak wskazują kółeczka w tabeli I-ej, popełniała już w I-em swoim zeznaniu błędy, odpowiadające punktom sugerowanym; ilość tych kółek jest duża, waha się przeważnie około 5-u, 6-u, 7-u na osobę. Wobec tego ilość punktów poddawanych była w rzeczywistości nie 51, tylko najczęściej 43, 44, 45 i odpowiednio większą ich część stanowią te, których wpływowi ulegały poszczególne osoby badane (w dwóch najjaskrawszych wypadkach — więcej niż połowę).

A więc nie tylko wszyscy ulegli sugestji, ale *wpływ usłyszanych zeznań miał w większości wypadków duży zakres.*

Widać dalej z tabeli, że ten wpływ przejawiał się najczęściej w ten sposób, że zasugerowane im rzeczy os. b-ne podawały jako swoje zupełnie pewne wspomnienia i to takie, które wystąpiły nie: chwilowo, podczas słuchania tamtych zeznań, tylko które się utrwały i przetrwały do II-go zeznania. Rzadsze od tych, chociaż liczne, są wypadki, w któ-

rych os. bn. podaje te zasugerowane rzeczy jako wspomnienia niepewne, jeszcze rzadsze — pozostałe objawy wpływu.

Rezultat ten przeczy przypuszczeniom, jakie się nasuwały a priori: zdawałoby się, że zeznania innych osób mają najczęściej ten skutek, że podważają pewność co do własnych zeznań, a gdy się przyjmuje coś poddanego, to przeważnie bez pewności. Tymczasem okazuje się, przynajmniej na podstawie tych eksperymentów, że jest właśnie naodwrot: *wplywu uslyszanych zeznań ma silę tak wielką, że najczęściej przejawia się jako rzekomo własne zupełnie pewne wspomnienia, a więc w postaci praktycznie najgroźniejszej, najrzadziej zaś w postaci najmniej niebezpiecznej, mianowicie jako zmiana pewności i machinalne powtarzanie uslyszanych troierdzeń.*

Jeżeli się teraz przyjrzyć kolumnom poziomym, widać, że znaki, które wskazują na wpływ sugestji, nie są rozrzucone zupełnie bezładnie; niektóre punkty wywołały sugestje w tej czy innej postaci u wielu osób, inne u żadnej i t. d. Ilustruje to tabela II (p. niżej), uzyskana w sposób następujący: obliczyłam dla każdego punktu, jaki % os. b-nych uległ jego sugestji; nie obliczałam tego w stosunku zawsze do 20 osób, tylko do tych, dla których istniała obiektywna możliwość poddania się danej sugestji, t. zn. do tych,

Tabela II.

%	Nr. punktów w tabeli I
0	1, 16, 43
1—10	9, 18, 28, 29, 35, 36, 37, 45
10—20	6, 10, 14, 15, 17, 19, 21, 23, 30, 31, 33, 49, 50, 51
20—30	4, 11, 24, 25, 26, 34, 39, 40, 41
30—40	5, 7, 8, 12, 13, 27, 32, 42, 46, 48
40—50	3, 38
50—59	2, 20, 22, 47
60	44

które nie popełniły danego błędu już spontanicznie, w I zeznaniu. Np. w punkcie 9-tym (p. tabl. I, po str. 33) odpadają z tego powodu 4 osoby i % osób, które uległy danej sugestji, obliczony tu jest w stosunku do pozostałych 16-u.

Z tych danych powstała po ich zestawieniu tabela II. W lewej kolumnie podane są % osób, które uległy sugestji punktów, przytoczonych obok, w kolumnie prawej. A więc, ani jedna osoba nie uległa sugestji punktów: 1, 16 i 43-go; 1%—10% osób uległ sugestji punktów: 9-go, 18-go i t. d.

% najniższy (0%) i najwyższy (60%) ze względu na ich ważność zostały wyodrębnione z grup, do których mogłyby należeć (0—10 i 50—60). Oczywiście, że zespołów punktów podanych w rubrykach kolumny drugiej w tej i następnych tabelach nie należy rozumieć kolektywnie, tylko dystrybucywnie.

Nie dla wszystkich punktów jest jasne, dlaczego wywarły sugestję u większej, względnie mniejszej ilości osób, niż inne punkty. Możliwe zresztą, że po zbadaniu większej ilości osób niektóre z tych stosunków uległyby zmianie. I tu już jednak widać pewne przyczyny, które sprawiają, że np. niektóre sugestje przyjmuje więcej, niż połowa os. b-nych, innym nie ulega nikt i t. p.

Działają tu, jak się zdaje, czynniki następujące: Przeciwdziała sugestji: 1. Wyrazistość, z jaką dana rzecz występuje w przedmiocie zeznań, a więc tutaj w filmie. 2. Uwaga, z jaką os. b-na spostrzegła daną rzecz; kto pamięta, że dobrze zauważył pewien moment, niełatwo podda się odpowiedniej sugestji. Sprzyja zaś sugestji: 3. Stopień prawdopodobieństwa tego, co się poddaje os. b-nej. 4. Stopień prawdopodobieństwa, że to, co się poddaje, mogło ująć uwadze os. b-nej, kiedy obserwowała przedmiot zeznań. 5. Istnienie w przedmiocie zeznań czegoś podobnego do tego, co się poddaje: ta sama scena, ale w innych okolicznościach, ten sam szczegół ubrania, ale u innej osoby, i t. p.

Małe prawdopodobieństwo, że poddawany szczegół mógł ująć uwadze os. b-nej (p. czwarty czynnik), musiało silnie

przeciwdziałać sugestji np. punktu 16-go, który usiłuje podać, że nie służąca, tylko pani kładzie chłopca spać. Biały fartuszek i czeppek służącej w przeciwstawieniu do jej pani, elegancko ubranej, wyraźnie wskazują, że to jest pokojówka, i temu, kto zauważył i zapamiętał te 2 osoby, musiała się wydawać bardzo mało albo i zupełnie nieprawdopodobna możliwość, że się omylił i panią wziął za służącą. Dla tych zaś osób, którym zrobiła się zbitka z pani i służącej (takich osób było 5), ten punkt wogóle nie wchodził w rachubę jako sugestywny. Dlatego prawdopodobnie tej sugestji nikt nie uległ.

Ten sam czynnik przeciwdziałał sugestji także w następującym wypadku: jedna ze studentek, słysząc w czytanej jej zeznaniu, że w pokoju miał być wazon z kwiatami, powiedziała: „Przypuszczam, że nie było, bo zwróciłabym uwagę, dlatego, że mnie te rzeczy teraz interesują“.

Pierwszy i drugi z wymienionych czynników były, jak się zdaje, powodem, że żadna z os. b-nych nie dała sobie zasugerować punktu 45-go, mianowicie, że w szynku nie było widać drzwi. Te drzwi były szczególnie zaakcentowane przez to, że prowadziło do nich kilka schodków i zwracało na nie uwagę to, że kilkakrotnie widać było, jak szły po tych schodkach osoby wchodzące i wychodzące z szynku.

Doniosłą rolę odgrywa czynnik trzeci: prawdopodobieństwo tego, co się poddaje. Tłumaczy się tem fakt, że aż 60% os. b-nych uległo sugestji, że w szynku był piecyk; przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że w każdym lokalu z reguły jest piec czy piecyk i od przekonania: „Zwykłe jest, więc powinien być i tu“ i „Ktoś to widział tutaj“ jest już tylko krok do złudzenia, że się samemu to spostrzegło.

Analogicznie z punktem 20-ym; złodziej zamierza się na chłopca, trzymając łom w ten sposób, jak się trzyma nóż; następnie, nóż jest narzędziem, którego poza bronią palną złooczyńcy najczęściej używają do zabijania. Stąd siła sugestji tego punktu.

Działanie tego czynnika prawdopodobieństwa widać wyraźnie w słowach jednej ze służących; wypowiedziała je, słuchając I-go sprawozdania. Na przeczytane jej słowa: „Chłopczyk wkłada duże, czarne buty ojca“ zareagowała natychmiastowym poddaniem się tej sugestji, przyczem wypowiedziała charakterystyczny dodatek: „Tak, buty też. B o s o n a p e w n o n i e p o s z e d ł“. Przekonanie, że chłopiec nie mógł wyjść na ulicę boso, w znacznym stopniu musiało tu ułatwić działanie sugestji.

Albo punkt 22: Złodzieje po raz drugi zbliżają się do łóżka chłopca. Dobrych zamiarów w stosunku do niego napewno nie mają, jak wynika z akcji; raz już chcieli go zabić; bardzo prawdopodobne wydaje się, że teraz podchodzą w tym samym celu. Sprzyja sugestji także to, że dana scena odbywa się szybko i jest niewyraźna; złodzieje, śmiejąc się z tego, że chłopiec, jak im się wydaje, spokojnie śpi, podczas gdy oni okradli mieszkanie, machają rękami i do wywarcia sugestji wystarczy, by komuś pod wpływem usłyszanego zeznania wydało się, że machają nie pustymi rękami, tylko nożem lub łomem. Działa tu wreszcie piąty z wymienionych czynników: ponieważ złodziej, przechodząc po raz pierwszy przez pokój, chciał zabić dziecko, os. b-na ma w pogotowiu wspomnienie tego złodzieja, zamierzającego się na chłopca: kiedy teraz ta osoba, słuchając czyjś zeznania, zastanawia się, czy rzeczywiście złodziej zamierzał się po raz drugi, wspomnienie, które ma w pogotowiu, łatwo się jej podsuwa jako to właśnie, którego w tej chwili szuka.

Jak się zdaje, ten sam czynnik sprawił, że 41% osób uległo sugestji punktu 58-go. Kiedy chłopiec, już w mieszkaniu kobiety, zasypia przy stole, ona bierze go na ręce i zanosi na tapczan. Prawdopodobnie wspomnienie kobiety z chłopcem na rękach podsuwało się os. b-nym, kiedy czytało się im, że gdy ona go spostrzegła na ulicy, wzięła go na ręce i zaniósła do mieszkania. Dzięki temu os. b-ne łatwo uległy tej sugestji.

Omawiana tabela II (p. str. 36) podaje, jaki % osób uległ sugestji w stosunku do poszczególnych punktów, przyczem traktuje wspólnie wszystkie objawy sugestji. Interesującą rzeczą jest zobaczyć, jaki % osób uległ najdalej posuniętej sugestji, o której była mowa wyżej, mianowicie podał zasugerowany punkt jako *swoje wspomnienie zupełnie pierwsze*. Przedstawia to tabela III, utworzona analogicznie do tabeli II.

Tabela III.

%	Nr. punktów w tabeli I
0	1, 15, 16, 25, 28, 35, 36, 43
1—10	9, 10, 14, 18, 21, 26, 29, 33, 34, 37, 39, 45, 46, 49, 51
10—20	4, 5, 6, 12, 13, 17, 19, 20, 23, 24, 27, 30, 31, 41, 42, 50
20—30	8, 11, 32, 40, 44, 47
30—40	7, 38, 48
40—49	3, 22
50	2

W porównaniu z tabelą II widać, że najsilniejszej formie sugestji ulega oczywiście % mniejszy, niż sugestji wogóle; ten % jest jednak i tutaj jeszcze bardzo duży: dochodzi do 50%.

γ. Zgodne błędy w zeznaniach.

Dauber²²⁾ badał zapomocą szeregu eksperymentów, jak często w zeznaniach osób, które się ze sobą nie porozumiewały, występują identyczne błędy i zestawiał ilość zgodnych błędów z ilością dobrych zeznań na dany temat. Okazało się, że nieraz ilość takich błędów przewyższała ilość da-

²²⁾ J. Dauber: „Die Gleichförmigkeit des psychischen Geschehens und die Zeugenaussagen“ Fortschritte der Psychologie u. ihre Anwendungen, t. I, 1915.

nych zgodnych z rzeczywistością. Z podobnym zjawiskiem spotkali się Claparède²³⁾ i Lipmann²⁴⁾.

Opisywane tu eksperymenty również dostarczyły takich przykładów, mianowicie: 60% osób podało w swoim I zeznaniu, 1. że na początku widać pokój dziecienny i w nim odbywa się scena pożegnania rodziców z chłopcem (punkt 1 w tab. I), 2. że w dzieciennym pokoju znajduje się okno (punkt 2), 50% — że ono jest w lewym kącie (punkt 3).

Te przykłady są najjaskrawsze, ponieważ ilość osób, które niezależnie od siebie popełniły ten sam błąd, stanowi tu większość. Prawdziwe było nie to, co zeznało 60%, tylko to, co 40% osób.

Poza tem: po 50% osób popełniło błędy, które miały poddawać punkty: 13, 20, 42; po 25% osób — błędy, które miały poddawać punkty: 4, 22, 44; po 20% osób popełniło błędy, które miały poddawać punkty: 9, 17, 18, 27, 33, 45, 47.

Jeśli się w praktyce życiowej nie podejrzewa świadków o kłamstwo i znowę, zgodność między ich zeznaniami traktuje się z reguły jako dowód prawdziwości tych zeznań. Zjawisko zgodnych błędów u świadków szczerych, którzy się nie porozumiewali między sobą, podważa zaufanie do tego dowodu, stanowi więc ważną wskazówkę dla praktyki.

Eksperymenty, przedstawione w tej pracy, oprócz powyższych wyników, zgodnych z Dauberem, Claparède'm i Lipmannem, dały materiał do wyprowadzenia wniosków pokrewnych, ale jeszcze ważniejszych dla praktyki: Świadkowie, którzy przed złożeniem zeznań z nikim się nie porozumiewali, nie czytali sprawozdań z danego faktu w dziennikach i t. p., należą do wyjątków. To też ważne jest wiedzieć, u jakiego % właśnie takich osób, które słyszały inne zeznania, można spotkać te same błędy, bo według tego właśnie %

²³⁾ E. Claparède: „Expériences sur le témoignage“. Beitr. z. Psych. d. Auss., t. II (w streszczeniu autora).

²⁴⁾ O. Lipmann: „Methodologische Beitr. z. Aussageforschung“, Zeitschr. f. ang. Psych., t. II, 1909.

sędzia ocenia prawdziwość zeznań. Przedstawia to tabela IV; w lewej kolumnie podany jest % osób, które bądź spontanicznie (o w tab. I, po str. 33), bądź pod wpływem sugestji usłyszanych zeznań (pozostałe znaki w tab. I) popełniły błąd, który odpowiada któremuś z punktów, wymienionych w prawej kolumnie.

Tabela IV.

%	Nr. punktów w tabeli I
0	43
1—10	10, 16, 19, 35, 36, 37
10—20	6, 15, 21, 25, 26, 28, 29, 30, 31, 34, 46, 49, 50, 51
20—30	9, 11, 12, 14, 18, 23, 24, 39, 41, 45
30—40	5, 7, 8, 17, 32, 33, 40, 48
40—50	3, 4, 20, 27, 38, 47
50—60	13, 42
60—70	1, 22, 44
70—79	
80	2

A więc ten, kto się w jakiejś dziedzinie opiera na zeznaniach, przede wszystkim sędzia, powinien być przygotowany na to, że nie musi być prawdą to, co zgodnie podaje 60%, 70%, a nawet 80% świadków, choćby i szczerych wobec sądu.

Ten wniosek wyprowadzony jest z badań tylko nad 20 osobami, ale takimi ilościami świadków, a nawet mniejszemi, operuje się często np. w sądzie i, jak w tych zestawieniach, tak i tam bierze się pod uwagę, jaki % tej niewielkiej ilości świadków zeznaje coś zgodnie. Mała ilość os. b-nych nie obniża więc w tym wypadku wartości procentowych wyników, podanych w tabeli IV.

•

Inteligencja os. b-nych i stopień sugestywności nie dały w tych eksperymentach korelacji. Tutaj jednak ilość

os. b-nych gra dużą rolę; możliwe, że przy większej ich ilości ta korelacja wystąpiłaby. To też tego wyniku nie można uważać za pewny.

b) Zestawienie osób wykształconych i niewykształconych.

Do uzyskania wniosków porównawczych zmierzałam kilkoma drogami:

Po pierwsze, klasyfikując zeznania poszczególnych os. b-nych ze względu na to, czy os. b-na wcale nie uległa sugestji usłyszanych zeznań, uległa w małym stopniu, średnim, silnym, czy b. silnym, a więc, czy się okazała: niesugestywna, mało, średnio, silnie czy b. silnie sugestywna. Która osoba do której grupy została zaliczona, zaznaczone jest w tabeli I-ej. Wyniki tej klasyfikacji są następujące:

Tabela V.

	Ilość niesugestywnych	Ilość mało sugestywnych	Ilość średnio sugestywnych	Ilość silnie sugestywnych	Ilość b. silnie sugestywnych
Studentki	0	3	4	2	1
Służące	0	0	3	2	5

Widać z tego zestawienia, że służące uległy sugestji usłyszanych zeznań w znacznie silniejszym stopniu, niż studentki. 3 najlepsze pod tym względem z pośród studentek zupełnie nie mają odpowiedników między służącymi, ilość b. silnie sugestywnych służących znacznie przewyższa odpowiednią ilość studentek.

II droga, na której zestawiałam wpływ innych zeznań na każdą z dwóch grup os. b-nych, przedstawia się następująco: w odniesieniu do każdego punktu poddawanego obliczałam jaki % studentek, a jaki służących uległ jego sugestji,

obliczając ten % nie w stosunku zawsze do ogólnej ilości studentek, względnie służących, tylko do tej ilości, która mogła ulec danej sugestji, t. zn. tych, które nie popełniły danego błędu już w I zeznaniu; następnie zrobiłam na tej podstawie zestawienie, przedstawione w tabeli VI. Tabela ta jest zupełnie analogiczna do tab. II, która ilustruje to samo zagadnienie dla wszystkich razem os. b-nych.

Tabela VI.

%	Studentki	Służące
0	1, 11, 14, 15, 16, 18, 19, 23, 28, 29, 30, 31, 43, 45, 50	1, 16, 31, 36, 37, 43, 49, 50, 51
1—10		
10—20	4, 9, 10, 17, 21, 24, 25, 26, 36, 37, 49, 51	6, 9, 10, 18, 21, 28, 29, 32, 34, 42, 45, 46
20—30	2, 3, 6, 7, 8, 12, 13, 22, 32, 34,	15, 17, 19, 23, 25, 26, 35, 39, 40, 41
30—40	27, 33, 35, 39, 40, 41, 46, 48	4, 5, 14, 27, 30, 33, 38, 48
40—50	5, 20, 42	11, 12, 13, 24
50—60	38, 44, 47	7, 8, 20, 47
60—70		3, 44
70—80		2, 22

I tak już niewielka ilość os. b-nych rozbita jest jeszcze tutaj na 2 grupy, więc procenty tabeli VI mogą mieć wartość tylko jako pewne drobne przyczynki, które wymagają sprawdzenia na większym materiale. Ponieważ jednak to, co zawierają, zgodne jest z wynikami innych zestawień i analiz, zasługiwały pomimo swej niepewności na to, żeby je przytoczyć.

Z tabeli tej widać, że więcej było takich punktów, których sugestji nie uległa ani jedna studentka, niż takich którym ani jedna służąca. Następnie: sugestji ulegało najwyżej 50—60% studentek, były zaś punkty, które zasugerowały 60, 70 i nawet 80% służących.

Tą samą drogą, co powyższa tabela, uzyskana została tabela VII, która zestawia: nie wszystkie objawy sugestji dla tych dwóch grup os. b-nych, tylko objawy najsilniejsze: podawanie zasugerowanych twierdzeń jako swoich i zupełnie pewnych. Stosują się do niej te same zastrzeżenia ze względu na małą ilość osób, co do tabeli poprzedniej. Analogiczna jest do tab. III (p. str. 40), która podawała to samo łącznie dla wszystkich os. b-nych.

Tabela VII.

%	Studentki	Służące
0	1, 4, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25, 26, 28, 29, 30, 31, 35, 36, 37, 39, 41, 43, 45, 46, 48, 49, 50, 51	1, 15, 16, 21, 25, 28, 31, 34, 36, 37, 42, 43, 48
1—10		
10—20	6, 7, 21, 27, 32, 34	5, 6, 9, 10, 14, 18, 26, 29, 32, 35, 39, 40, 45, 46, 49, 51
20—30	2, 3, 5, 33, 42, 44, 47	12, 13, 17, 19, 20, 23, 24, 27, 30, 41, 44, 47, 50
30—40	40	4, 33, 38
40—50	38	11
50—60		7, 8
60—70		3
70—80		2, 22

Różnica w sugestywności studentek i służących występuje tutaj znacznie wyraźniej, niż w poprzedniej tabeli. W stosunku do bardzo wielu punktów żadna ze studentek nie uległa tej najsilniejszej sugestji, służące — w stosunku do o wiele mniejszej ilości. U studentek najwyżej wśród 40—50% występowała najsilniejsza postać sugestji, wśród służących — u 50, 60, 70 i nawet 80%. Znaczy to, że studentki znacznie

rzadziej, niż służące, ulegały sugestji bez zastrzeżeń; służące zaś przeżywały przytem stosunkowo mało otamowań.

U jednej ze służących, najbardziej sugestywnej (j), wystąpiło nawet takie zjawisko, że nie tylko bez zastrzeżeń poddała się sugestji, ale jeszcze narzuciło się jej inne złudzenie pamięci, które wzmocniło jej pewność co do rzekomego własnego wspomnienia, a w rzeczywistości — poddanego błędu. Słuchając mianowicie poddanego zeznania, po przeczytaniu jej słów: „Chłopiec wkłada duże czarne buty ojca“ (w rzeczywistości wybiega boso), powiedziała z silnem przekonaniem w głosie: „Tak, też przypominam sobie. Jeszcze wtedy myślałam: co ten chłopiec innych butów nie ma? Chce coś komicznego odegrać, czy co?“. Gdyby tak w sądzie świadek podał taką uboczną okoliczność jako dowód, że to, o czem zeznaje, zwróciło podczas obserwacji jego szczególną uwagę, uznanoby to za silny argument za prawdziwością jego zeznań; i nic dziwnego. Tymczasem okazuje się, że i takie zeznania, subiektywnie najpewniejsze z możliwych, mogą nie być prawdziwe.

Pewność tej służącej co do powyższego szczegółu przetrwała do jej II zeznania. Podała w niem spontanicznie, że chłopczyk włożył buty. Na pytanie, czy to były jego buty, odpowiedziała: „Nie, to były duże jakieś buty“ — Czy c wiele za duże? — „Tak. Tak jakby dorosłego człowieka. Niema nawet podobieństwa, żeby to były jego buty“. To jest najsilniejszy wpływ sugestji, jaki zdarzył się w opisywanych tu eksperymentach. A fakt, że się zdarzył właśnie w grupie służących a nie studentek, nie wygląda na przypadek, bo harmonizuje z całokształtem wyników porównawczych, zwłaszcza tych, które dotyczą pewności zasugerowanych zeznań (tab. VII, str. 45).

Ostatni wreszcie sposób, w jaki uzyskałam zestawienie osób wykształconych i niewykształconych, polegał na tem, że dla każdego punktu oceniałam, czy sugestji jego obie grupy uległy w równym stopniu, czy też jedna silniej i, jeżeli tak,

to która. Przy tej ocenie brałam oczywiście pod uwagę % osób, które uległy sugestji, i formę tej sugestji. Wyniki otrzymałam następujące:

Tabela VIII.

Sugestji usłyszanych zeznań uległy	Studentki słabiej, niż służące, w punktach	2, 3, 4, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 32, 33, 35, 39, 41, 45, 46, 47, 49, 50, 51
	Obie grupy jednakowo w punktach	1, 16, 31, 43, 44, 48
	Studentki silniej, niż służące w punktach	5, 6, 21, 34, 36, 37, 38, 40, 42

Tabela ta również wskazuje na znacznie mniejszą sugestywność studentek.

A więc wszelkie sposoby porównania tych 2 grup dały jako zgodny wynik wniosek, że, przynajmniej wśród osób badanych w tych eksperymentach, *studentki okazały się znacznie mniej podatne na fałszujący wpływ innych zeznań, niż osoby niewykształcone. Objawiło się to z jednej strony w tem, że mniejszy ich % uległ sugestji, z drugiej — w tem, że sugestja przejawiała się u nich naogół w formie o wiele mniej silnej.*

Przy porównywaniu tych dwóch grup nie można pominąć okoliczności, że stosunek służących do czytanych im zeznań był naogół inny, niż stosunek studentek.

Przedewszystkiem, 4 z pośród studentek (C, D, E, G), słuchając czytanych im zeznań, zdawały sobie sprawę, że one są obliczone na wywarcie fałszywej sugestji. Nie wiedziała zaś o tem żadna ze służących. Różnica ta mogła osłabić działanie sugestji na te 4 studentki i trochę polepszyć przez to wyniki całej grupy.

Następnie: Studentki, zależnie od jakości ich własnych zeznań, uważały usłyszane sprawozdania za lepsze lub gorsze, ale z wyjątkiem dwóch wypadków (F i I), nie patrzyły

na rzekomego autora zeznania niejako „w górę”. Tymczasem większość służących (a, e, g, h, i, j) patrzyła tak właśnie, bo sądziły, że to jest zeznanie jakiejś „pani”. (Oczywiście mowa tylko o I-em z czytanych zeznań, bo z II-go prawie wszystkie się śmiały). Wzgląd ten jednak nie obniża wartości wyników porównawczych dla praktyki, ponieważ i w życiu dzieje się podobnie: Osoby wykształcone, kiedy w warunkach naturalnych słuchają czyichś zeznań, traktują tego, kto je wypowiada, przeważnie raczej narówni z sobą, jako świadka, a czasem niżej. Wśród osób zaś, które mają okazję wpływać na zeznania służących, znacznie częściej zdarzają się takie, które dzięki temu, że przewyższają je wykształceniem, budzą w nich bezkrytyczne zaufanie. A więc w obu grupach stosunek do czyichś zeznań w życiu odpowiada zgrubsza stosunkowi w tych eksperymentach. To też podane wyżej wnioski porównawcze mogą, jak się zdaje, mieć pewne znaczenie praktyczne.

2. WPLYW PYTAŃ SUGESTYJNYCH

a) wyniki ogólne.

Pytania sugestyjne rozpadają się na 2 grupy:

1. Pytania, umieszczone na ułożonej zgóry liście, które usiłują *poddać coś fałszywego, ale nawiązują do prawdziwych danych zeznania*. Np. pytanie, czy była firanka w oknie, kiedy firanki nie było, ale okno tak i os. b-na o niem już mówiła. Te pytania otrzymywały z reguły wszystkie osoby, chyba że w opowiadaniu spontanicznem same popełniły ten błąd, który pytanie miało im sugerować, albo: powiedziały daną rzecz dobrze i tak dokładnie, że nie można już więcej o to pytać, albo wreszcie: zupełnie nie pamiętały tego, czego szczegółów dotyczyło pytanie, np.: istnienia okna; trudno wtedy pytać o firankę.

2. *Pytania rozwijające błąd*, który popełniła os. b-na. Są to:

a) Pytania o bliższe szczegóły tego, co sugerowało *pytanie eksperymentatorki* scharakteryzowane w punkcie pierwszym. Zadawać je można było tylko tym osobom, które uległy sugestji odpowiedniego pytania.

b) Pytania o szczegóły tego, co os. b-na *sama podała* w zeznaniu źle, np.: o wygląd orderu, który, jak twierdziła dana osoba, policjant przypina chłopcu i t. p.

c) Bliższe pytania o to, co os. b-na przejęła z *czytanych jej zeznań*.

Jak widać, te pytania były w ścisłym związku z każdym zeznaniem; to też nie było dwóch osób, któreby otrzymały te same pytania, w tej samej ilości. Obliczać więc dla każdej osoby, jakiemu procentowi zadanych jej pytań dała się zasugerować, nie miałyby racji bytu: procenty u jednej os. b-nej takich pytań, u innej — innych, stanowiłyby wielkości niewspółmierne, zwłaszcza, że odpowiedzią na niektóre pytania były szerokie opisy, odpowiedzią na inne — wybór jednej z podanych w pytaniu alternatyw, i t. p. Poprzestałam więc wyłącznie na ocenie jakościowej.

Podzieliłam zeznania na kilka grup ze względu na stopień, w jakim dane osoby uległy sugestji pytań. Okazało się przede wszystkim, że *nie było ani jednej osoby, któraby się całkowicie oparła sugestji pytań*; ulegano jej w różnym stopniu i wyróżniłam 4 grupy: osoby mało, średnio, silnie i b. silnie sugestywne. Przykłady zeznań z każdej grupy:

I. Os. b-na A, zaliczona ze względu na swoje odpowiedzi do grupy mało sugestywnych. Uległa sugestji w dwóch wypadkach:

1. Zeznała m. in., że służąca rozbiera chłopczyka. (W rzeczywistości on już leży w łóżku, kiedy ukazuje się jego pokój). Pytania rozwijające błąd i odpowiedzi przedstawiają się tu następująco: Jakie części ubrania ona mu zdejmuje? — „Zdejmuje kurtkę, spodenki, pończochy, buciki i jeszcze coś białego też: białe spodenki. Bo przypominam sobie, że tam leżały białe spodenki. Wpierw czarne, a na górze białe. Zresztą nie wiem”. (Leżały tylko czarne). — Czy chłopiec rozbierał się siedząc czy stojąc? — „Stojąc”. — Czy pończochy i buciki też stojąc czy siedząc? — „Myślę, że siedząc, bo wygodniej, ale tego szczegółu nie pamiętam”.

2. Podala, że po powrocie rodziców do domu widać ich w buduarze, a dopiero potem w pokoju dziecinnym. (W rzeczywistości od razu w pokoju dziecka). — Co oni robią w buduarze? „Rozbierają się. Nie wiem zresztą“.

Ta osoba nie uległa sugestji żadnego z pytań sugestywnych grupy 1 (będę je nazywała dla skrócenia „sugestywnymi“), na pytania rozwijające błędy odpowiadała, poza wymienionymi, że nie wie, nie pamięta.

II. Błędy i odpowiedzi na pytania sugestywne i rozwijające błąd w zeznaniach os. b-nej D, zaliczonej do średnio sugestywnych:

1. „Po wyjściu chłopca z szynku zamknięci usiłują się wydostać albo gdzieś skryć, ale nie mogą znaleźć odpowiedniego miejsca“. (Nic takiego nie było w filmie). — Gdzie oni chcą się skryć? — „Jeden usiłuje wejść w ten okrągły otwór, a jeden idzie do kominka“. — Który tu a który tam? — „Nie pamiętam“. — Właściciel czy któryś ze złodziei? — „W stronę tego okrągłego otworu napewno któryś ze złodziei“. — Czy próbował wejść do otworu? — „Nie. Zbliżył się i pochylił, ale potem cofnął“.

2. „Służąca rozbiera małego, kładzie go do łóżeczka“. — Czy pamięta pani jakieś szczegóły sceny rozbierania? — „Przedewszystkiem wprowadza go do pokoju, następnie pomaga mu się rozbierać, pomaga wejść do łóżeczka i nakrywa go koldrą“. — Jak się odbywa rozbieranie: czy on stoi czy siedzi czy ona go trzyma na kolanach? — „On stoi, a ona przed nim. Ona głębiej, twarzą do widza, a on tyłem, może trochę bokiem“. — Co ona mu zdejmuje? — „Marynareczkę, spodenki, obuwie chyba, ale tego nie pamiętam. Nie pamiętam, jak ona mu zdejmuje“. — Czy pani nie pamięta, jak ona mu zdejmuje obuwie, czy tamtego też? — „Tamtego też nie pamiętam właściwie“.

3. Ta osoba pod wpływem usłyszanych zeznań uległa m. in. sugestji, że złodziejka nosi gospodarski fartuch. W związku z tem otrzymała pytanie: Czy ten fartuch schodzi się z tyłu? Odpowiedziała, że niezupełnie, ale pokazała na sobie, że fartuch okrywa prawie całą spódnicę i z tyłu tylko wąski pasek jest widoczny. Osoba ta nie uległa sugestji żadnego z 7-u zadanych jej pytań sugestywnych. W porównaniu z poprzednią os. b-ną mamy tu mniej więcej to samo w odniesieniu do zmyślonej sceny rozbierania, ale oprócz tego dokładny opis fartucha i chowania się złodziei, podczas gdy poprzednią os. b-ną pytania skłoniły tylko do powiedzenia, że rodzice rozbierają się w saloniku, a i to właściwie cofnęła zaraz („Nie wiem zresztą“). Dlatego tę osobę zaliczyłam do grupy osób bardziej sugestywnych, niż poprzednia.

III. Zeznania os. b-nej c, która silnie uległa sugestji pytań:

1. „Służąca (zbitka ze złodziejką) nakryła się chustką z kwiatami”. — Jakiego koloru były kwiaty? — „Zdaje się, jeden był zielony, a dwa takie coś w różowe wpadało” (Film był w barwach neutralnych). — A chustka? — „Czarna”.

2. W I zeznaniu podała dobrze, że chłopczyk już od pierwszej chwili leżał w łóżku; potem uległa wpływowi usłyszanych zeznań i po tygodniu mówi: „Służąca rozebrała łóżko i rozebrała chłopczyka, położyła do łóżka”. — Czy widać było, jak ona rozbiera łóżko? — „Tak. Rozebrała łóżko i rozebrała chłopczyka”. — Jak ona to robiła? — „Zdjęła kapkę z łóżka i odkryła koldrę”. — Gdzie kapkę położyła? — „Do szuflady”. — W czym? — „W kredensie”. — Czy ubijała poduszki? — „Nie”. — Gdzie położyła ubranko chłopca? — „Też do szuflady włożyła”. — Czy włożyła mu jakieś inne? — „Włożyła białe ubranko”. — On sam wszedł do łóżka czy go położyła? — „Położyła”. — Czy na ręce wzięła? — „Tak, na ręce wzięła i nakryła koldrą”.

3. Uległa sugestji usłyszanych zeznań, że auto było ciężarowe, ale nie umiała powiedzieć, po czym można było poznać, że ciężarowe. Na pytania o wygląd auta z początku odpowiadała: „Nie pamiętam”, „Nie widziałam tego”, wreszcie uległa sugestji pytania: Było kryte czy miało otwartą platformę? i nastąpiła odpowiedź: „Było narazie kryte tam, gdzie szofer siedział, a tam dalej otwarte: taka platforma”.

4. „(W szynku) jakiś komin był” (nie było komina). — Gdzie? — „Z lewej strony”. — Jak wyglądał? — „Biały, a w nim dziura ciemna, zasłonięta czemś czarnem”. — Wysoki czy niski? — „Taki średni”.

5. Uległa sugestji jednego z VI-u zadanych jej pytań sugestyjnych, mianowicie pytaniu, czy było widać okna w komisariacie, przyczem netylko powiedziała, że było tam okno, ale podała dokładnie miejsce: za telefonem, w lewym rogu.

U tej osoby widać daleko idący wpływ pytań sugestyjnych, to też została zaliczona do grupy silnie sugestywnych.

IV. Os. b-na j, b. silnie sugestywna:

1. „W pokoju (zbitka buduaru, pokoju dziecka i mieszkania złodziejki) była toaletka”. Na pytanie E-ki os. b-na wskazuje miejsce tej toaletki. Jak wyglądała? — „Lusterko stojące na takich nóżkach. Nie tak podobne do toalety, ale coś w rodzaju tym”. — Jasna czy ciemna? — „Ciemna. Nie, nawet biała była. Tak”. — Czy stało przed nią krzeselko? — „Nie”.

Pod wpływem usłyszanych zeznań robi się z tego później wysokie lustro w prawym rogu. „To pamiętam, to zupełnie pamiętam, jak to lu-

stro naukos stało, takie wysokie coś". — Czy miało stolik na dole? — „Tak. w rodzaju toaletki było". — Czy coś stało na tym stoliku? — „Owszem. Tam stał puder, jakieś flakoniki, rozmaite rzeczy".

2. „Na stoliczku kwiat stał" (Wpływ usłyszanego zeznania). — W czym stał? — „W dużym wazonie". Os. b-na pokazuje gliniany wazon, który stoi w pokoju, ceglasty z różnobarwnym pasem. „Taki, jak ten, tylko ciemniejszy, brązowy". — Czy też był malowany? — „Miał jakieś desenie, ale dobrze nie mogłam zobaczyć. Dosyć wysoki był". — Jakie kwiaty? — „Jakieś zielone, mieszane takie. Kwiatów też dobrze nie mogłam zauważyć".

3. Przejęła z usłyszananych zeznań, że matka chłopca miała futrzany kołnierz. — Jakiego koloru? — „Zdaje się, że popielaty, też już nie pamiętam". — Wysokie futro czy płaskie? — „Wysokie". — Duży czy mały? — „Średni, niebardzo duży".

4. Przejęła z usłyszananych zeznań, że matka miała wielki czarny kapelusz. — Czy przybrany czemś? — „Jakieś pióra". — Jakiego koloru? — „Też czarne, ale już nawet nie wiem dobrze".

5. Pod wpływem usłyszananych zeznań podała, że w szynku był piecyk. — Gdzie był? — „Z lewej strony". — Jak wyglądał? — „Taki duży piecyk". — Kafłowy czy żelazny? — „Nie pamiętam. Biały, zdaje się, był".

6. Na zwykle, pomyślane jako niesugestyjne, pytanie, czy, kiedy rodzice chłopca wracają do domu, widać oprócz nich jakieś osoby na ulicy, odpowiedziała, że było widać. Niepewny ton odpowiedzi nasunął w tym wypadku przypuszczenie, że ta dobra odpowiedź nie jest wynikiem wspomnienia, tylko — sugestji pytania. Potwierdziły to dalsze pytania, które nie wydoły zeznania o panu, który wtedy przechodzi przez pustą pozatem ulicę, tylko sprowokowały szereg błędów: — Czy dużo było widać osób? — „Tak dużo nie". — Jakie osoby? — „Nie wiem. Jak to na ulicy. Panie i panowie. Szczególniej panowie". — Czy panie były w letnich sukniach? — „Nie, coś po zimowemu. Nie: to było latem". — W jasnych sukniach czy w ciemnych? — „Ja tylko spostrzegłam w ciemnych".

7. Poddała się sugestyjnemu pytaniu o firanki (których nie było). „Były firanki, takie zapuszczone". — Jakiego koloru? — „Nie pamiętam dobrze, ale zdaje się, że białe". — Z jednej części czy z dwóch? — „Z dwóch".

8. Uległa sugestji pytania, czy ktoś strzelał podczas sceny aresztowania: „Tak, ktoś strzelał, ale nie wiem, kto". — Czy kogoś zraniono? — „Ktoś upadł, ale nie wiem kto, i nie wiem, czy go zabili, czy tylko z wrażenia".

Oprócz tego uległa sugestji 3-ch z pośród 4-ch zadanych jej pytań sugestyjnych.

Uleganie sugestji, jak widać, bardzo silne.

Tak wyglądają zeznania typowe dla poszczególnych grup. Liczebność tych grup przedstawia się następująco:

Ilość os. b-nych	niesugestywnych	0
„ „ „	mało sugestywnych	5
„ „ „	średnio sugestywnych	3
„ „ „	silnie sugestywnych	5
„ „ „	b. silnie sugestywnych	7

A więc *większość os. b-nych (12 na 20) należy do typu silnie i b. silnie sugestywnych.*

Niestety nie można było zrobić analogicznego zestawienia ze względu tylko na pytania sugestyjne, a nie: razem i sugestyjne i rozwijające błąd; nie dało się dlatego, że już zamierzona ilość pytań sugestywnych była mała (11), a jeszcze całemu szeregowi os. b-nych wielu z nich nie można było zadać ze względów, wymienionych wyżej (str. 49). Ocena sugestyw-

Tabela IX.

Treść pytania sugestyjnego	Jak naprawdę było w filmie	Ilość osób, którym zedano to pytanie	Ilość osób, które uległy sugestji pytania
Czy w mieszkaniu złodziejki widać drzwi?	Nie było widać.	11	8 (73%)
Czy okno (w buduarze względnie pokoju dziecinnym) było osłonięte firanką?	Nie.	15	6 (40%)
Czy (po powrocie chłopca do domu) ojciec podnosi go w górę i kładzie matce na ręce?	Nie, matka przyklęka, żeby ucałować dziecko.	17	5 (29%)
Czy (podczas sceny aresztowania) któryś ze złodziejów strzela do policji?	Nie, zupełnie nie stawiają oporu.	15	3 (20%)
Czy (w szynku) w kącie na podłodze leżała jakaś broń?	Nie.	18	3 (17%)
Czy policjant śledzi złodziejów (kiedy uciekają z towarzyszką po dokonaniu kradzieży)?	Policjant jest na ulicy, ale nie widzi złodziejów.	10	0 (0%)

ności według tego, jakiemu procentowi z pośród kilku zaledwie pytań uległy os. b-ne, nie byłaby miarodajna. Odpowiedzi na nie rzucają natomiast pewne światło na zagadnienie, ze względu na które zadawałam os. b-nym ten rodzaj pytań sugestyjnych: zagadnienie, czy pytania tego typu są i, jeżeli tak, to jak dalece są niebezpieczne ze względu na stopień sugestyjności. O tem mówi tabela IX.

Z powyższej tabeli widać, że te napozór niewinne i dopuszczalne pytania mogą czasem wywierać silną sugestię.

Tabela ta uwzględnia tylko 6 z 11-u zadawanych pytań, a to dlatego, że niektóre odpowiedzi na pozostałe pytania były niejasne, budziły wątpliwości, lepiej więc było je pominąć przy zestawianiu wyników, zwłaszcza, że dla tego zestawienia mało ważna jest ilość pytań. Także i mała ilość osób ma w tym wypadku niewielką wagę dla wartości wyników, przynajmniej z praktycznego punktu widzenia, ponieważ np. sędzia bardzo często operuje niewielką ilością świadków i staje wobec pytania, czy ma wierzyć temu, co na dane pytanie odpowiedział zgodnie taki a taki % tych świadków.

Różnice w stopniu sugestyjności przytoczonych pytań zależą, jak się zdaje, od czynnika, o którym była już mowa w rozdziale o wpływie jednych zeznań na inne, mianowicie od prawdopodobieństwa tego, co się podsuwa w pytaniu. Z powyższych pytań 2 pierwsze poddają coś najprawdopodobniejszego: każdy pokój ma drzwi, a okna prawie zawsze osłania się firanką, przynajmniej w domach zamożnych, do jakich i ten niewątpliwie należał. Te 2 pytania właśnie wywarły sugestię na stosunkowo największej ilości os. b-nych. Nie wywarło jej zaś na nikim ostatnie pytanie, które podsuwa coś bardzo mało prawdopodobnego: gdyby policjant śledził złodziejów, cała akcja chłopca, która stanowi najważniejszy moment w filmie, byłaby zupełnie zbyteczna. Niektóre os. b-ne same to nawet mówiły, kiedy dawały przeczącą odpowiedź na to pytanie.

Między osobami, które uległy sugestji drugiego pytania (o firankę), były dwie, którym dało się zasugerować, że w komisarjacie było okno; na pytanie, czy ono było osłonięte firanką, obie te osoby odpowiedziały przecząco. Działał tu niewątpliwie czynnik prawdopodobieństwa: istnienie tamtej firanki było bardzo prawdopodobne, więc uległy tej sugestji; firanka w oknie komisarjatu — mało prawdopodobna, więc tej sugestji się oparły.

Z powyższych wyników wypływa wniosek ważny dla praktyki, że *do odpowiedzi, które podają coś bardzo prawdopodobnego w danym przedmiocie, należy się odnosić z mniejszym zaufaniem, niż do innych odpowiedzi.*

Zgodne to jest z wynikami Claparède'a²⁵⁾, który mówi, że odpowiedzi, jakie dawały mu os. b-ne, sprawiały wrażenie, jakby tem, co świadka skłania do odpowiedzi, była nietyle wyrazistość wspomnienia, ile prawdopodobieństwo, że dany przedmiot istnieje, lub że ma takie a takie cechy. Cechą, która wzmagała sugestyjność przytoczonych w tabeli IX pytań, jest jak się zdaje, ich szczegółowy charakter. Podsuwają naogół tak dokładny obraz, względnie przedstawienie nieobrazowe, że fantazja os. b-nej nie musi bardzo pracować, aby ta osoba poddała się sugestji.

Już Binet²⁶⁾ na podstawie eksperymentu z dziećmi zwrócił uwagę na to, że tem więcej osób ulega sugestji pytania, im łatwiej jest na nie odpowiedzieć; najsilniej więc sugestjonują pytania rozjemcze (np. Czy portret jest granatowy czy brązowy?), gdzie os. b-na nie ma nic wymyślić, tylko wybrać jedną z podanych ewentualności. Mniej osób ulega sugestji pytań, które wymagają pewnego drobnego zmyślenia (une petite invention); os. b-na ma tu odpowiadać na pytania o cechy czegoś, czego nie było w przedmiocie zeznań, a co E. podsuwa w pytaniu (np. Jakiego koloru była nitka? a nitki nie było). Najmniej wreszcie osób poddaje się sugestji pytań, które wyma-

²⁵⁾ l. c. str. 573.

²⁶⁾ l. c. str. 323.

gają trudnej pracy fantazji, tych mianowicie, które domagają się od os. b-nej, aby opisała nieistniejący przedmiot, o którym w pytaniu nic nie jest powiedziane poza tem, że był. (Np. kiedy os. b-na wymieniła wszystkie 7 przedmiotów, które pokazał jej Binet na kartonie, pytanie: Jaki tam był jeszcze ósmy przedmiot?).

Te 3 grupy pytań u Bineta nie wyczerpują wszystkich możliwości; m. in. niema tu miejsca na pytania sugestyjne, stosowane w moich eksperymentach. Na te pytania jest bodaj że łatwiej jeszcze odpowiedzieć, niż na pytania pierwszej, najłatwiejszej grupy u Bineta. E. wymienia tu os. b-nej jakiś przedmiot, opisuje dość dokładnie jakąś scenę i pyta, czy tak było. Do tego, by ulec sugestji takiego pytania, wystarcza przyjąć to, co w gotowej formie podaje E., a więc zachować się jeszcze bardziej biernie, niż przy rozjemczych pytaniach Bineta. Ten mały wysiłek, jakiego wymagały odpowiedzi, niewątpliwie działał jako czynnik sprzyjający sugestji. Płyną stąd pewne wskazówki dla praktyki: ponieważ pytań typu „Czy było X“? nie można uniknąć przy odbieraniu zeznań, należy:

1. *Do odpowiedzi na nie odnosić się z małym zaufaniem, jako do sugestyjnych.*

2. *W miarę możności nie stawiać odrazu pytań szczegółowych, tylko poprzedzać je szeregiem ogólniejszych; np. pytanie: „Czy podczas aresztowania któryś ze złodziejów strzela do policji?“ można poprzedzić następującymi: 1. Jak złodzieje reagują na wejście policji? O ile os. b-na nie daje dostatecznie wyraźnej czy wyczerpującej odpowiedzi, zapytać: 2. Poddają się czy stawiają opór? 3. W jaki sposób? itd. Im bardziej szczegółowe pytanie trzeba było zadać os. b-nej, aby otrzymać odpowiedź, o którą idzie, tem mniej zaufania powinna budzić ta odpowiedź.*

*

I w poprzednim rozdziale i w tym podzieliłam os. b-ne na grupy według stopnia sugestywności; tam kierowałam się

wplywem innych zeznań, jaki się zaznaczał w zeznaniach poszczególnych os. b-nych, tutaj — stopniem, w jakim ulegały sugestji pytań. Podziały te były przeprowadzone niezależnie od siebie. Aby sprawdzić ich wartość obliczyłam, jaka jest między nimi korelacja: w jakim stopniu zgadzają się te 2 opinie o sugestywności poszczególnych osób. Dane liczbowe, jakimi operowałam przy obliczaniu korelacji, to były oceny sugestywności: brakowi sugestywności odpowiadała ocena 5, małej sugestywności — 4, średniej — 3, silnej — 2 i b. silnej — 1. Korelacja wypadła dla studentek: + 0,80, dla służących: + 0,48. Na zupełną korelację nie można było liczyć z następujących powodów: 1. W wielu wypadkach widać wyraźnie, że pytanie sugestyjne wywołuje w os. b-nej zamierzone sądy i przedstawienia. Wtedy mamy prawo mówić o sugestji pytania. Czasem jednak nie można było wiedzieć, czy os. bn., mówiąc n. p. o jakimś przedmiocie, którego wcale nie było w filmie, wyobraża go sobie odrazu ze wszystkimi szczegółami, które pytania potem tylko wydobędą, czy też nie wyobraża go sobie z temi szczegółami. Tylko w tym drugim wypadku te szczegóły są dopiero wynikiem sugestji pytań, które rozwijają dany błąd, w pierwszym zaś — gdy fałszywy obraz jest odrazu dokładny, niema sugestji, są tylko jej pozory.

2. Stosunek jakiejś osoby do pytań E-a oraz do zeznań innych osób nie musi być taki sam. Os. b-ne pewne siebie mniej od innych ulegały wpływowi cudzych zeznań; uważały, że one lepiej spostrzegły i zapamiętały film. Niektóre z nich pod wpływem tej właśnie pewności siebie i ambicji, która je w tym zakresie chroniła przed sugestją, tem silniej ulegały sugestji pytań, głównie tych, które rozwijały błąd: bo jeżeli taka osoba coś powiedziała w zeznaniu, poczuwała się niejako do obowiązku dawać na ten temat możliwie dużo bliższych wyjaśnień; dawała je więc i w odniesieniu do popełnionych błędów w odpowiedzi na pytania, które rozwijały te błędy.

Na tem tle powstały wśród służących 2 oceny rozbieżne (os. bn. a i b, które ze względu na wpływ innych zeznań okazały się średnio sugestywne, ze względu na wpływ pytań — b. silnie sugestywne); wpłynęło to na obniżenie współczynnika korelacji dla tej grupy.

Jeżeli uwzględnić te zastrzeżenia, powyższą korelację można uznać za bardzo dużą. Oczywiście dobrzeby było ją sprawdzić na większym materiale osób badanych.

b) Zestawienie osób wykształconych i niewykształconych.

Różnica zaznaczyła się przede wszystkim w ilości osób, które wypadało zaliczyć do poszczególnych grup, różniących się podatnością na sugestię pytań.

Przedstawia to tabela X.

Tabela X.

Ocena	Ilość studentek	Ilość służących
Osoby niesugestywne	0	0
• mało sugestywne	4	1
• średnio sugestywne	2	1
• silnie sugestywne	2	3
• bardzo silnie sugestywne	2	5

Widać stąd, że studentki znacznie mniej ulegały sugestji pytań, niż służące. Następnie, studentki, ulegając sugestji pytań, o wiele częściej opatrywały swoje odpowiedzi zastrzeżeniami; wśród grupy osób niewykształconych panowała stosunkowo większa pewność w obrębie zeznań błędnych, podanych drogą sugestji pytań.

Powyższe wyniki porównawcze zgadzają się z poprzednimi, które dotyczyły porównania dwóch grup os. b-nych ze względu na uleganie sugestji innych zeznań.

STRESZCZENIE WYNIKÓW

FAŁSZUJĄCY WPLYW ZEZNAŃ JEDNYCH ŚWIADKÓW
NA ZEZNANIA INNYCH

Wpływ ten przejawia się w rozmaitych postaciach:

1. Jako przejście czyichś twierdzeń z uznaniem ich za własne wspomnienia; to jest wpływ najsilniejszy, zwłaszcza, gdy te twierdzenia świadek wygłasza z zupełną pewnością.
2. Jako zmiana pewności wspomnień: zwiększenie się pewności błędów lub zmniejszenie pewności wspomnień wiernych.
3. Jako narzucanie się usłyszanych twierdzeń, które świadek powtarza machinalnie, ale naciskany pytaniami cofa je odrazu. Ten wpływ jest najslabszy.

Okazało się, że wpływowi innych zeznań uległy wszystkie bez wyjątku os. b-ne, przyczem prawie wszystkie przejęły z usłyszanych zeznań nie jedno, lecz cały szereg twierdzeń, a więc zakres tego wpływu był duży. Duża również okazała się jego siła, mianowicie przejawiał się przeważnie jako rzekomo własne zupełnie pewne wspomnienia, a więc w postaci praktycznie najgroźniejszej.

WPLYW PYTAŃ SUGESTYJNYCH

Eksperymenty wykazały, że pytania typu: czy było X ?, ze względu na formę niesugestyjne, mogą silnie sugestjonować i wywoływać błędne odpowiedzi w wypadkach, gdy X nie było, a w pytaniu jest opisane tak szczegółowo, że to pytanie podsuwa świadkowi gotowy obraz. Z tego wyniku płyną 2 wnioski praktyczne: 1. do twierdzących odpowiedzi na tego rodzaju pytania należy się odnosić z dużą ostrożnością. 2. w miarę możliwości nie należy zadawać odrazu pytań szczegółowych, tylko poprzedzać je szeregiem ogólniejszych.

Podział os. b-nych na grupy różniące się stopniem, w jakim ulegają sugestji pytań, dał jako wynik to, że większość (12 osób na 20), należy do grup silnie i bardzo silnie sugestywnych. Ten rezultat wymaga sprawdzenia na większej ilości osób.

SUGESTYWNOŚĆ W ZALEŻNOŚCI OD WYKSZTAŁCENIA ŚWIADKÓW

Zeznania zbadanych osób niewykształconych stoją niżej od zeznań osób wykształconych, a różnice są tak wielkie, że mimo małej ilości osób b-nych nie wyglądają na przypadkowe. Osoby niewykształcone objawiają wyraźnie większą podatność na sugestje ze strony innych zeznań i pytań sugestywnych; to się objawia z jednej strony w tem, że ulega sugestji większy % osób niewykształconych, niż wykształconych, z drugiej strony — w tem, że sugestja wśród osób niewykształconych występuje naogół w postaci silniejszej.

ROMANA WIŚNIACKA

EXPERIMENTELLE UNTERSUCHUNGEN ÜBER DEN EINFLUSS DER SUGGESTION AUF DIE ZEUGENAUSSAGEN

Zusammenfassung

Den Gegenstand vorliegender Untersuchung bilden folgende Fragen aus dem Gebiete der Psychologie der Aussage:

1. Können Zeugenaussagen von aufrichtigen Personen unter dem Einfluss anderer Zeugenaussagen gefälscht werden? Wenn ja, wie verhält sich dieser Einfluss in qualitativer und quantitativer Hinsicht?

2. Wie werden die Zeugenaussagen von suggestiven Fragen beeinflusst?

3. Ziehen grosse Unterschiede im Bildungsgrade der Zeugen überhaupt welche und wenn ja, dann was für Unterschiede zwischen ihren Aussagen in Bezug auf die beiden oben genannten Fragen nach sich?

Die Antwort auf genannte Fragen war auf experimentellem Wege gesucht. Als Material für Zeugenaussagen wurden Filmaufnahmen verwendet.

Ergebnisse.

1. *Zeugenaussagen werden von anderen Zeugenaussagen gefälscht.* Dieser Einfluss tritt in zweierlei Form zutage:

1. Es werden fremde Behauptungen als eigene Erinnerungen angenommen. Dieser Einfluss ist am stärksten, besonders, wenn diese Behauptungen mit voller Sicherheit ausgesagt werden.

2. Es verändert sich die Sicherheit eigener Erinnerungen und zwar: es erhöht sich die Sicherheit von Fehlern, oder es sinkt die Sicherheit wahrer Erinnerungen.

3. Es werden die gehörten Behauptungen mechanisch wiederholt, sie werden jedoch unter dem Druck der diesbezüglichen Fragen sofort zurückgenommen. Dieser Einfluss ist am schwächsten.

Es ergab sich, dass ausnahmslos alle Vpn. dem Einflusse fremder Zeugenaussagen unterlagen, wobei die entschiedene Mehrheit der Vpn. nicht nur eine Behauptung, sondern mehrere fremden Zeugenaussagen entnahm. Der Einfluss war also weitreichend genug. Gross war auch seine Stärke. Meistens entstanden angeblich eigene vollkommen sichere Erinnerungen, was praktisch mit schwersten Folgen droht.

II. *Der Einfluss suggestiver Fragen.* Es ergab sich auf Grund der Experimente, dass die Fragen von der Art: „War ein X da?“, obwohl sie der Form nach nicht suggestiv sind, dennoch stark suggestiv wirken können und falsche Antworten nach sich ziehen in dem Fall, wenn das X in der Wirklichkeit nicht vorkam, in der Frage jedoch mit solchen Einzelzügen bezeichnet wurde, dass dem Zeugen sofort ein konkretes Bild vorzuschweben begann.

Daraus lassen sich folgende zwei Konsequenzen für die Praxis ziehen: 1. Bejahende Antworten dieser Art von Fragen sollen mit höchster Vorsicht behandelt werden. 2. Beim Verhör sollen Fragen, die Einzelheiten betreffen, von einer Reihe allgemeinerer Fragen vorbereitet werden.

Die Klassifikation der Personen nach dem Grade ihrer Suggestibilität ergab, dass die Mehrheit der Vpn. stark und sehr stark suggestiv war (12 auf 20). Dieses Ergebniss sollte noch an einer grösseren Anzahl von Personen kontrolliert werden.

III. *Zusammenstellung gebildeter und ungebildeter Personen.* Die Aussagen der zum Versuch herangezogenen ungebildeten Personen stehen denen der Gebildeten nach. Die Unterschiede sind so bedeutend, dass sie, trotz geringer Anzahl von Vpn., nicht zufällig zu sein scheinen. Die ungebildeten

Vpn. legen entschieden grössere Suggestibilität unter dem Einfluss von fremden Zeugenaussagen und Suggestivfragen zutage. Denn einerseits erweisen sich unter den Ungebildeten perzentuell viel mehr Individuen als suggestiv, andererseits ist die Suggestion bei den Ungebildeten viel stärker als bei den Gebildeten.



SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp	1
I. Dzieje badań eksperymentalnych nad zagadnieniami, które są tematem pracy	3
II. Badania własne	13
A. Metodyka badań	13
1. Przedmiot zeznań	13
2. Osoby badane	15
3. Przebieg eksperymentu	16
4. Opracowywanie materiału	25
B. Wyniki badań	26
1. Fałszujący wpływ zeznań jednych świadków na zeznania innych	26
a) Wyniki ogólne	26
b) Zestawienie osób wykształconych i niewykształconych	43
2. Wpływ pytań sugestywnych	48
a) Wyniki ogólne	48
b) Zestawienie osób wykształconych i niewykształconych	58
Streszczenie wyników	59

Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

B27974

BIBLIOTEKA U. M. C S.

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki